Ner 274. Kraków, Niedziela 29 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień	złr. 2·50
Od 1 Grudnia do końca Marca	złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień	6 marek
Od 1 Grudnia do końca Marca	20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 listopada

Komisya administracyjna Sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj po krótkiej dyskusyi przedłożenie o pięcioletniej kadencyi sejmowej i prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku uzyska ono moc obowiązującą. W pełnej Izbie napotka to przedłożenie opozycyę dość żywą. Wiadomo, iż hr. Apponyi przyjęcie tej ustawy uczynił zawisłem od tego, aby pewnym nadużyciom, objawiającym się podczas akcyi wyborczej, zapobieżono w drodze ustawodawczych zarządzeń.

W sejmie kroackim została wczoraj zamkniętą dyskusya jeneralna nad reformą władz administracyjnych, a jeneralnymi mówcami wybrano Gyurgjewicza i Folnegowicza.

Niema wątpliwości, że ks. Aleksander w chwili, kiedy przekraczał granicę serbską, wiedział już o propozycyach mocarstw. Zawiózł mu wiadomość o tem niezawodnie Zanow, a zaraz potem zgłosił się pułkownik serbski Topałowicz u przedniej straży bułgarskiej, aby mu zakomunikować postanowienie, jakie powziął król serbski na wezwanie mocarstw, ale odprawił go tu pułkownik bułgarski Nikołajew, że bez rozkazów księcia kroków nieprzyjacielskich nie zawiesi.

Skutkiem tego zawrzała znów wojna, pod Pirotem wrzał bój zacięty, który się podobno zakończył klęską Serbów. Serbia podjęła na nowo przygotowania swe do dalszej wojny, drugie powołanie koncentruje się w Niżu, dokąd teraz przeniesiono główną kwaterę serbską.

Czy baron Khevenhüller dotarł już do księcia bułgarskiego i jaki skutek misya jego odniesie do chwili, kiedy to piszemy, niewiadomo.

Z Hiszpanii nadeszła wiadomość, że królowa jest w stanie błogosławionym. — Wprowadza to w zamęt sprawę sukcesyjną; gdyby się bowiem urodził syn, jemuby się tron należał. Najstarsza córka nie może więc być ogłoszoną królową, tylko matka może objąć rejencyę w imieniu domniemanych sukcesorów.

Dzisiejsze wiadomości mówią o trudnościach złożenia gabinetu. Martos, członek dynastycznej lewicy, nie przyjął ofiarowanej mu teki.

W parlamencie niemieckim był na porządku dziennym wniosek Reichenspergera o zaprowadzenie apelacyi przeciw wyrokom sądów powiatowych w sprawach karnych. Po uzasadnieniu wniosku przez wnioskodawcę, zabrał z Polaków głos poseł Graeve i popierał wniosek. „Nie myślę bynajmniej, mówił on, zarzucać sędziom niemieckim stronniczości, ale i niemieccy sędziowie w polskich obwodach sądowych są tylko ludźmi, a właśnie dla stosunków, jakie panują w polskich częściach państwa, szczególnie zaś ze względu na trudność stanowiska, w jakiej się znajduje prasa polska, możność odwołania się do wyższej instancyi byłaby bardzo pożądaną. Jeśli zaprowadzenie apelacyi okazuje się już w niemieckich obwodach sądowych potrzebnem, możecie sobie, panowie, wystawić, że potrzeba ta jest u nas nierównie większą.“ Po nim przemawiał Windthorst. Liczne tendencyjne procesa, w których polityka niepotrzebnie miesza się w zakres sprawiedliwości, osłabiły już w ludności bardzo zaufanie do sądów karnych. Napawa go to radością, ile razy dostrzeże, że sądy opierają się w męski sposób niesprawiedliwionym pretensyom rządowym, jak np. w procesach, wytaczanych przez rząd o zwrot dyet, pobranych z funduszów składkowych. Ale że hart taki nie jest powszechnym, będzie głosował za wnioskiem Reichenspergera. Wniosek przekazano osobnej komisyi. Następne posiedzenie w sobotę, ale że jest jeszcze kilka poprzednich wniosków do załatwienia, interpelacya Polaków o wydalania nie przyjdzie może prędzej, niż we wtorek na porządek dzienny. Interpelacyę podpisało 152 członków parlamentu. Kanclerz weźmie zapewne już poprzednio udział w obradach, z okazyi interpelacyi o misye katolickie w koloniach.

Francuski minister wojny Campenon zaprzeczył urzędownie wieściom o krytycznem położeniu armii francuskiej w Tonkinie. Brisson zaś, Allain Targé i Goblet wyjaśniali w komisyi tonkińskiej, że opuszczenie Tonkinu tak z ekonomicznych, jak wojskowych i politycznych względów jest niemożliwem. Obawy przesilenia ministeryalnego z powodu sprawy tonkińskiej nie ustają.

Zamieściliśmy przed kilku dniami korespondencyę ze Lwowa, przedstawiającą wiadomy wynik likwidacyi okręgowych funduszów szkolnych, mianowicie wypływającą z tej likwidacyi należność funduszu krajowego tytułem zwrotu pobranych zaliczek. Korespondencya ta potrzebuje wyjaśnienia, gdyż obudziłby mogła wątpliwości, a nawet posądzenia, które jako nieleżące w zamiarach Redakcyi uchylić musimy. Tem chętniej to czynimy, że zasięgnięte przez nas informacye, dostarczają nam sprostowania niektórych uwag korespondencyi, i ogłoszenia sprostowań w interesie samej sprawy wymagają.

Najpierw podana w korespondencyi cyfra zwrotu (600,000 złr.) przypadającego funduszowi krajowemu, wymaga stanowczo sprostowania. Albowiem, całkowita zaległość należąca się funduszowi krajowemu, wynosi wprawdzie tę sumę, — jednak, jak przedstawia sam Wydział krajowy w tegorocznem sprawozdaniu swojem z czynności (str. 117), wynosi należność funduszu krajowego od funduszów okręgowych po koniec roku 1883 kwotę 447,025 złr. 36 ct., a po koniec roku 1884 razem kwotę 497,684 złr. 61 ct.

Również stanowczego sprostowania wymaga przedstawienie tego zwrotu w formie przypadkowo teraz niby dopiero odszukanych aktywów. Wszakżeż już w odezwie z dnia 27 lipca 1883 roku, (obacz załączniki do stenograficznych protokołów Sejmu z r. 1883) Rada szkolna krajowa przyznała Wydziałowi krajowemu, że przy przeprowadzeniu likwidacyi w trzech okręgach szkolnych „wykryto kwoty dość znaczne, które dotychczas nie należycie zarachowywano, a które po ukończonej likwidacyi po największej części krajowemu funduszowi szkolnemu zwrócone będą.“ To też Sejm już przed rokiem wiedział z matematyczną pewnością, że funduszowi krajowemu przypadnie znaczny zwrot z okręgowych funduszów szkolnych. Świadczy o tem sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885, w którem powiedziano, że „fundusz w r. 1885 może liczyć na zwiększenie dochodów z tego powodu (tj. z likwidacyi) co najmniej o 100,000 złr.“ Na tej podstawie już sam Wydział krajowy preliminował na rok 1885, jako dochód funduszu krajowego kwotę 105,620 złr., którą komisya budżetowa podwyższyła do złr. 150,000.

W zacytowanem sprawozdaniu komisyi budżetowej znajdą czytelnicy szczegółowe przedstawienie przebiegu likwidacyi funduszów szkolnych okręgowych, przyczem komisya budżetowa wyraźnie uznała, że postęp tej czynności od uchwalenia rezolucyi z r. 1883 przyspieszającej likwidacyę, „zniewala ją do oddania zupełnego uznania gorliwości i sprężystości Rady szkolnej.“ Tego uznania Sejm nie zanegował, a okoliczność ta, jak nie mniej fakt, że po zupełnem przeprowadzeniu likwidacyi funduszów szkolnych okręgowych zwroty wpływają do funduszu krajowego obficiej, aniżeli preliminowano, uchyla wszelki powód do wznawiania sprawy likwidacyi. Powodu takiego nie dostarczają niedobory, pożyczkami krajowemi pokrywane, bo już pierwsza w r. 1880 uchwalona pożyczka niedoborowa wynosiła 600,000 zlr., więc znacznie więcej, niż dzisiejsza należność funduszu krajowego od okręgowych funduszów szkolnych. Tej pożyczce, a tem mniej dalszym milionowym nie mogłoby było w zupełności zapobiedz wcześniejsze przeprowadzenie likwidacyi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 listopada.

Przedłożenia rządowe, umieszczone na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Sejmu, obejmują przedsiębiorstwa melioracyjne, które Sejm już przed rokiem zawotował, które jednak do skutku przyjść nie mogły z powodu niedostateczności planów technicznych i spowodowanego tem odmówienia sankcyi. W pierwszej chwili odmówienie sankcyi obudziło pewne niezadowolenie, bo w szerszych kołach nie miano dokładnego wyobrażenia o właściwych materyalnych powodach tej decyzyi. Że jednak powody te były ważne; że co ważniejsza, nie można im odmówić słuszności, na to najlepszym dowodem dalszy rozwój sprawy. Siły techniczne krajowego biura melioracyjnego zajęły się przerobieniem planów i doszły do konkluzyi, że maksymalne kwoty kosztów, uchwalone w zeszłorocznych ustawach, a przyjęte bez zmiany do tegorocznych przedłożeń, zupełnie nie wystarczą na pokrycie rzeczywistej potrzeby. Przewidując wcześnie ten wynik, Wydział krajowy odniósł się do rządu, z którego odpowiedzi wypływa, że cyfry kosztów w przedłożeniach wskazane nie są nienaruszalnemi, że owszem Wydział krajowy może w komisyi sejmowej przedstawić nowe plany techniczne i wynikające z nich maksymalne kwoty kosztów. W ten sposób przedłożenia rządowe mogą być zastosowane do wyników ponownego technicznego zbadania potrzeb. Podwyższenie kosztów, a tem samem i podwyższenie żądanej dotacyi państwowej ma oczywiście granicę swoją w zapasach państwowego funduszu melioracyjnego. Pod tym względem rząd nie mógł dać kategorycznej odpowiedzi, bo nie da się jeszcze przewidzieć, ile wyniosą subwencye zażądane przez wszystkie Sejmy krajowe na melioracye.

Przedłożenie Wydziału krajowego o subwencyonowaniu żeglugi parowej na Dniestrze z funduszu krajowego kończy się tem, że wniosek nie może być postawiony dotąd, dopóki nie nadejdzie odpowiedź rządu na prośbę przedsiębiorców o subwencyę z funduszu państwowego. Odpowiedź ta właśnie nadeszła i wypadła odmownie, bo jak oznajmia minister handlu, wobec tego rodzaju przedsiębiorstw prywatnych skarb państwa zawsze zachowuje się biernie. Odmowna odpowiedź ministra handlu nie będzie zresztą jedynym powodem zakwestyonowania subwencyi krajowej, gdyż sprawozdanie Wydziału krajowego, oparte na fachowej opinii rzeczoznawców, nie stawia świetnego horoskopu przedsiębiorstwu w obecnym ustroju. Jak wiadomo, przedsiębiorstwo przekształca się teraz na towarzystwo akcyjne.

W dotychczasowych wykazach okręgowych Rad szkolnych, a wskutek tego i w sprawozdaniach dorocznych krajowej Rady szkolnej okazywała się pewna chwiejność w podawaniu liczby tak zwanych szkół utrakwistycznych t. j. szkół o dwóch językach wykładowych. Aby pod tym względem wprowadzić raz na zawsze ustalenie dat, krajowa Rada szkolna wydała do okręgowych Rad szkolnych okólnik wskazujący, które szkoły w przyszłości zaliczane być mają do utrakwistycznych. Nie należą do tej kategoryi szkoły, w których nauczyciel, mając wśród przeważnej większości dzieci jednej narodowości kilkoro dzieci używających w życiu codziennem w domu innego języka, niekiedy trudniejsze pytania z wykładowego języka szkoły przełoży na drugi język krajowy. Nie należą też do szkół utrakwistycznych te zakłady, w których obok języka wykładowego nauka drugiego języka krajowego jest przedmiotem obowiązkowym. Utrakwistyczną jest tylko taka szkoła, w której albo przedmioty poszczególne są rozdzielone tak, że jedne bywają wykładane w jednym a drugie w drugim języku, albo w której nauczyciel regularnie przy nauce wszystkich przedmiotów musi tę samą rzecz powtarzać raz w jednym, a potem w drugim języku, ażeby przez wszystkie dzieci był rozumiany, albo wreszcie szkoła, w której nauczyciel na przemian raz w jednym a raz w drugim języku wykłada rzecz dzieciom władającym obu językami.

Lwów 27 listopada.

Wczoraj odbyła zwołana przez Wydział krajowy ankieta rybacka pierwsze swoje posiedzenie. Obecnymi byli: prof. Bobrzyński, Aleksander Gostkowski, radca sądu wyższego Louis, prof. Nowicki, radca dworu Orlecki, prof. Pilat, hr. Artur Potocki i prof. Zoll. Przewodniczył ankiecie zastępca członka Wydziału krajowego Dr Rybicki.

Pierwszy projekt do ustawy rybackiej ułożył na podstawie obrad dawniejszej ankiety radca dworu Orlecki, a gdy tenże zakomunikowany został innym członkom ankiety, nadesłali wypracowane na podstawie tamtego nowe projekty: jeden radca Louis, drugi prof. Nowicki z Gostkowskim, trzeci wreszcie profesorowie Bobrzyński, Zatorski i Zoll. Zasadnicze różnice zachodziły tylko pomiędzy projektem Orleckiego i projektem prof. Bobrzyńskiego, Zatorskiego i Zolla, a to głównie pod tym względem, że pierwszy projekt przeprowadzić chciał najprzód dochodzenie i skonstatowanie stanu faktycznego pod względem rybołóstwa w drodze administracyjnej, kiedy drugi projekt, opierając się na ustawie państwowej, uważał to za rzecz zbyteczną, mogącą wywołać najrozmaitsze niesłuszne pretensye, i odroczyć przez to zaprowadzenie racyonalnego gospodarstwa rybnego na długie lata. Po wyczerpującej dyskusyi zgodziła się ankieta przeważną większością głosów na zapatrywanie, wyrażone pod tym względem w projekcie prof. Bobrzyńskiego, Zatorskiego i Zolla, a gdy i pod względem innych, mniej ważnych różnic, zachochodzących pomiędzy tym projektem i projektem radcy Orleckiego, przychyliła się do tamtego, przeto uchwalono przy końcu, przyjąć za podstawę do szczegółowej dyskusyi, mającej się odbyć na dzisiejszem posiedzeniu, projekt trzech profesorów krakowskich.

Zdaje się, iż ankieta ukończy najdalej do jutra swoje narady, i że potem Wydział krajowy wniesie zaraz odnośny projekt do Sejmu krajowego. A tak jest nadzieja, że ta ważna, dla dobra krajowego tak żywotna sprawa, przeprowadzoną zostanie na obecnej sesyi reprezentacyi krajowej.

Wiedeń 26 listopada.

(?) Organ metropolity lwowskiego *Mir* doniósł z tryumfem, że nowo obrany wydział tak zwanej „Russkiej Rady“ udał się do metropolity Sembratowicza z prośbą o błogosławieństwo. Fakt ten da się tłómaczyć w sposób podwójny: albo wydział

POTOP

(156) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II.

Ta wojna wytępienia była dopiero w początku, gdy pan Kmicic wraz z trzema Kiemliczami dotarł po trudnej ze względu na jego nadwerężone zdrowie, podróży do Głogowej. Przyjechali nocą Miasto było przepełnione od wojska, panów, szlachty, sług królewskich i magnackich, a gospody tak pozajmowane, że stary Kiemlicz z największym trudem wystarał się o kwaterę dla pana Andrzeja u powroźnika, mieszkającego już za miastem.

Dzień ten przeleżał pan Andrzej w bólu i w gorączce od oparzenia. Chwilami myślał, że przyjdzie mu ciężko obłożnie zachorować. Ale żelazna natura przemogła. Następnej nocy uczyniło mu się lżej, a świtaniem ubrał się już i poszedł do farnego kościoła Bogu za cudowne swe ocalenie podziękować.

Szary i śnieżny zimowy ranek zaledwie rozproszył ciemności. Miasto jeszcze spało, ale przez drzwi kościoła widać już było światło w ołtarzu i dochodziły głosy organów. Kmicic wszedł do środka. Ksiądz przed ołtarzem odprawiał wotywę, w kościele mało było jeszcze modlących się. W ławkach klęczało kilkanaście postaci z twarzami ukrytemi w dłoniach, a prócz nich ujrzał pan Andrzej, gdy oczy jego oswoiły się z ciemnością, jakąś postać, leżącą krzyżem przed samemi stalami na rozciągniętym na ziemi kobierczyku. Za nim klęczało dwóch wyrostków o rumianych i prawie anielskich, dziecinnych twarzach. Człowiek ten leżał bez ruchu, i tylko z piersi poruszanych ustawicznie ciężkiemi westchnieniami można było poznać, że nie śpi, że modli się gorliwie i całą duszą.

Kmicic również pogrążył się w modlitwie dziękczynnej; lecz po ukończonych pacierzach oczy jego mimowoli zwróciły się na leżącego krzyżem męża i nie mogły się już od niego oderwać, tak je coś przykuwało do niego. Westchnienia podobne do jęków, głośne w ciszy kościelnej, wstrząsały ciągle tę postać. Żółte blaski świec zapalonych przed ołtarzem wraz ze światłem dziennem, bielejącem w szybach, wydobywały ją z mroku i czyniły coraz widniejszą.

Pan Andrzej zaraz domyślił się z ubioru, że to musi być ktoś znaczny, gdyż i wszyscy obecni, nie wyłączając księdza odprawiającego wotywę, spoglądali nań z czcią i uszanowaniem. Nieznajomy przybrany był cały w czarny aksamit, podbity sobolami, tylko na ramionach miał odwinięty biały koronkowy kołnierz, z pod którego przeglądały złote ogniwa łańcucha; czarny z takiemiż piórami kapelusz leżał obok, jeden zaś z paziów, klęczących za kobierczykiem, trzymał rękawice i szmelcowaną na błękitno szpadę. Twarzy nieznajomego nie mógł pan Kmicic widzieć, gdyż była ukryta w fałdach kobierczyka, a przytem zasłaniały ją zupełnie rozproszone naokoło głowy loki nadzwyczaj obfitej peruki.

Pan Andrzej przysunął się do samych stali, tak, aby, gdy nieznajomy się podniesie, mógł dojrzyć jego twarz. Tymczasem wotywa miała się ku końcowi. Ksiądz śpiewał już *Pater noster*. Ludzie, którzy chcieli być na następnej mszy, napływali przez główne drzwi wchodowe. Kościół zapełnił się zwolna postaciami o podgolonych głowach, przybranemi w delie, w żołnierskie burki, w szuby i altenbasowe kapoty. Uczyniło się dość ciasno. Wówczas Kmicic trącił w łokieć stojącego obok szlachcica i szepnął:

— Przebacz wasza mość, że go w nabożeństwie inkomoduję, ale ciekawość mocniejsza. Kto też to jest?

Tu wskazał oczyma na leżącego krzyżem pana.

— Chybaś waść zdaleka przyjechał, że nie wiesz, kto to jest? — odparł szlachcic.

— Pewnie, żem zdaleka przyjechał i dlatego pytam w nadziei, że gdy na kogo politycznego trafię, to mi nie poskąpi odpowiedzi.

— To jest król.

— Na Boga żywego! — zawołał Kmicic.

Lecz w tej chwili król się podniósł, bo ksiądz zaczynał właśnie czytać ewangelię.

Pan Adndrzej ujrzał twarz wymizerowaną, żółtą i przeźroczystą jak wosk kościelny. Oczy królewskie były wilgotne, a powieki zaczerwienione. Rzekłbyś, całe losy kraju odbiły się na tej szlachetnej twarzy, tyle w niej było bolu, cierpienia, troski. Noce bezsenne, rozdzielane między modlitwę a zmartwienie, zawody okrutne, tułactwo, opuszczenie, upokorzony majestat tego syna, wnuka i prawnuka potężnych królów, gorycz, którą tak obficie napawali go właśni poddani, niewdzięczność kraju, dla którego gotów był krew i życie poświęcić, wszystko to można było jak w księdze w tem obliczu wyczytać. — A jednak biła z niego nietylko rezygnacya, zdobyta przez wiarę i modlitwę, nietylko majestat króla i bożego pomazańca, ale taka dobroć wielka, niewyczerpana, iż widać było, że dość będzie nawiększym odstępcom, najbardziej winnym, wyciągnąć tylko ręce do tego ojca, a ten ojciec przyjmie, przebaczy i krzywd własnych zapomni. Kmicicowi na jego widok zdawało się, że ktoś mu żelazną dłonią ścisnął serce. Zal zawrzał w gorącej duszy junaka. Skrucha, litość i cześć zaparły mu oddech w gardle, poczucie winy niezmiernej podcięło mu kolana, aż drżeć począł na całem ciele i nagle nowe, nieznane uczucie powstało mu w piersi. Oto w jednej chwili pokochał tak ten bolesny majestat, że uczuł, iż niema nic droższego na ziemi całej od tego ojca i pana, że gotów za niego poświęcić krew, życie, torturę i wszystko w świecie. Chciałby się do tych nóg rzucić, kolana objąć i prosić o odpuszczenie win. Szlachcic, zuchwały warchoł, zamarł w nim w jednej chwili, a urodził się regalista, oddany duszą całą swemu królowi.

— To nasz pan! nasz pan nieszczęsny! powtarzał sobie, jakby ustami chciał dać świadectwo temu, co widziały jego oczy, a czuło serce.

Tymczasem Jan Kazimierz po ewangelii, klęknął znowu, ręce rozłożył, oczy wzniósł ku górze i pogrążył się w modlitwie. Ksiądz wreszcie odszedł; począł się ruch w kościele, król klęczał ciągle.

Aż ów szlachcic, którego Kmicic zaczepił, trącił teraz w bok pana Andrzeja.

— A coś waćpan za jeden? spytał.

Kmicic nie odrazu zrozumiał pytanie i nie zaraz odpowiedział, tak dalece serce jego i umysł były osobą królewską zajęte.

— A coś wacpan za jeden? — powtórzył ów personat.

— Szlachcic jako i waszmość! — odrzekł pan Andrzej, zbudziwszy się jakby ze snu.

— Jakże cię zowią?

— Jak mnie zowią? Zwę się Babinicz, a jestem z Litwy, zpod Witebska.

— A jam jest Ługowski, dworski królewski!... Proszę, to wacpan aż z Litwy, zpod Witebska jedziesz.

— Nie... jadę z Częstochowy.

Pan Ługowski aż zaniemówił na chwilę ze zdziwienia.

— A jeśli tak, to bywajże wacpan! bywaj! bo nam nowin udzielisz. Mało już Króla miłościwego nie umorzył frasunek, że przez trzy dni żadnej pewnej wieści nie miał. Jakże to? zpod chorągwi Zbrożka może, albo Kalińskiego, albo Kuklinowskiego? Zpod Częstochowy?

— Nie zpod Częstochowy, ale z samego klasztoru, wprost!

— Chyba waść żartujesz? Co tam? co słychać? Broni-że się jeszcze Jasnagóra?

— I broni się i będzie broniła. Szwedzi już na odstąpieniu!

— Dla Boga! Król ozłoci waszmości! Z samego klasztoru, powiadasz, jedziesz?... Jakże cię to Szwedzi puścili?

— Jam ich o permisyę nie prosił, ale wybaczaj wacpan, że w kościele obszerniejszej relacyi dać nie mogę.

— Słusznie, słusznie — odrzekł pan Ługowski.— Bóg miłosierny!... Z nieba nam spadłeś!... W kościele nie przystoi... słusznie! Czekajże wacpan. Zaraz się król podniesie, śniadać przed sumą pojedzie... Dziś niedziela... Chodź waść, staniesz wraz ze mną przy drzwiach i wraz u wejścia przedstawię wacpana królowi... Chodź, chodź, bo niema czasu.

To rzekłszy, ruszył naprzód, a Kmicic za nim. Zaledwie ustawili się przy drzwiach, gdy ukazało się naprzód dwóch paziów, a za nimi wyszedł zwolna Jan Kazimierz.

— Miłościwy Królu! — zakrzyknął pan Ługowski — są wieści z Częstochowy!

Woskowa twarz Jana Kazimierza ożywiła się nagle.

— Co? gdzie? kto jest? — spytał.

— Ten oto szlachcic! Powiada, że z samego klasztoru jedzie.

— Zali klasztór już zdobyty? — zakrzyknął król.

Wtem pan Andrzej rymnął jak długi do nóg pańskich.

Jan Kazimierz pochylił się i począł podnosić go za ramiona.

— Na potem — wołał — na potem!... wstań waść, na Boga, wstań! mów prędzej... klasztór zdobyty?

Kmicic zerwał się ze łzami w oczach, i krzyknął z zapałem:

— Nie zdobyty, miłościwy panie, i nie będzie! Szwedzi pobici! największa armata wysadzona! Strach między nimi, głód, mizerya! o odstąpieniu myślą!...

— Chwała! chwała Tobie Królowo Anielska i nasza! — rzekł król.

To rzekłszy, odwrócił się ku drzwiom kościelnym, zdjął kapelusz i nie wchodząc do środka, klęknął na śniegu przy drzwich. Głowę oparł o ramę kamienną i pogrążył się w milczeniu. Po chwili łkanie poczęło nim wstrząsać.

Rzczulenie ogarnęło wszystkich. Pan Andrzej ryczał jak żubr.

Król pomodliwszy się i wypłakawszy, wstał uspokojony, z twarzą wiele podobniejszą. Zaraz spytał Kmicica o nazwisko, a gdy ten powiedział mu swe przybrane miano, rzekł:

— Niechże cię pan Ługowski zaraz do naszej kwatery prowadzi. Nie zażyjemy rannego posiłku inaczej, jak słuchając o obronie.

I w kwadrans później pan Kmicic stanął w komnacie królewskiej przed dostojnem zebraniem. Król czekał tylko na królowę, by zasiąść do rannej polewki — jakoż Marya Ludwika pojawiła się za chwilę. Jan Kazimierz, ledwie ją ujrzał, zaraz zakrzyknął:

— Częstochowa wytrzymała! Szwedzi ustępują. Oto jest pan Babinicz, który ztamtąd przyjeżdża i tę wieść przynosi.

Czarne oczy królowej spoczęły badawczo na młodej twarzy junaka i widząc jej szczerość, rozjaśniły się radością — on zaś oddawszy niski ukłon, patrzył także na nią śmiele, jako prawda i uczciwość patrzyć umieją.

— Moc boska! — rzekła królowa — ciężar okrutny zdjąłeś nam wacpan z serca i da Bóg, że to będzie początek odmiany fortuny. Wprost-że z pod Częstochowy jedziesz?

— Nie z pod Częstochowy, ale, powiada, że z samego klasztoru, to jeden z obrońców! — zawołał król. — Złoty gość!... Bodaj tacy codzień przybywali; ale pozwólcie-że mu przyjść do słowa... Opowiadaj bracie, opowiadaj, jakeście się bronili i jak was ręka Boska piastowała?

— Pewnie Miłościwi Państwo, że nic więcej, jeno opieka boska i cuda Najświętszej Panny, na które codzień własnemi oczyma patrzyliśmy!

Tu pan Kmicic zabierał się już do opowiadania, gdy wtem coraz nowi dygnitarze zaczęli się schodzić. — Przyszedł więc nuncyusz papieski, potem ksiądz prymas Leszczyński, za nim ksiądz Wydżga, złotousty kaznodzieja, który był kanclerzem królowej, a później biskupem warmińskim, potem zaś jeszcze prymasem. Wraz z nim wszedł kanclerz koronny, pan Koryciński, i Francuz des Noyers, przyboczny królowej, za nim nadchodzili kolejno inni dygnitarze, którzy pana nie opuścili w nieszczęściu, ale woleli z nim gorzki wygnańczy chleb dzielić, niż wiarę zaprzysiężoną złamać.

Królowi zaś pilno było, więc odrywał się co chwila od posiłku i powtarzał:

— Słuchajcie wasze moście! słuchajcie, gość z Częstochowy! dobra wieść słuchajcie!... Z samej Jasnej Góry!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Russkiej Rady“ uważa swoje dążenia za zgodne z zapatrywaniami Metropolity — wszak trudno żądać od kogoś błogosławieństwa dla celów przekonaniom błogosławiącego wrogich — albo też wydziałowi chodziło jedynie o rodzaj podstępu wojennego, zwróconego przeciw nowo-utworzonemu stowarzyszeniu „Narodna Rada,“ którego założyciela, obwiniano w większej części o indyferentyzm religijny. W pierwszym razie byłoby dla Rusinów rzeczą nader zbawienną, ażeby ich najwięcej znane stowarzyszenie polityczne przyjęło zasady Metropolity, wyrażone przy sposobności błogosławieństwa, za swoje. Zasady te dadzą się streścić w słowach: wierność dla Kościoła rzymsko-katolickiego i dla dynastyi Habsburgów, unikanie ekstremów politycznych. W drugim zaś razie sądzę, że i błogosławieństwo Metropolity stowarzyszeniu nie wiele pomoże, i w tym razie winno postępowanie wydziału „Russkiej Rady“ posłużyć nowo utworzonemu stowarzyszeniu „Narodna Rada“ za naukę i przestrogę na przyszłość. Krok wydziału „Russkiej Rady“ dowodzi, jaką bronią zamyśla to stowarzyszenie walczyć przeciw swojemu młodemu przeciwnikowi...

Cała ta sprawa jest w każdym razie symptomem, zasługującym na uwagę tak sfer rządowych centralnych, jak i galicyjskich. Dowodzi ona, że wśród ścierających się ze sobą diametralnie przeciwnych zasad i dążeń intelligencyi ruskiej w Galicyi, jedynym punktem stałym jest głowa Kościoła ruskiego, i że ci, którzy w polityce swojej mogą liczyć na poparcie Metropolity lwowskiego, mają naród za sobą. Zjawisko podobne powtarza się u wszystkich ludów, gdzie masa jest politycznie mało rozwinięta.

Cóż powiedzą na krok wydziału „Rady Russkiej“ dzienniki centralistyczne i russkie, z rodzaju *Słowa* i *Nowego Prołomu*, które rzucały swojego czasu anathema na Metropolitę lwowskiego za popieranie kandydatur, odmiennych od kandydatur „Rady russkiej?“ W chwili otwarcia sejmu lwowskiego nie powinien krok ten pozostać bez wpływu.

Skoro mówię o sejmie naszym, muszę zwrócić uwagę waszą na artykuły dzienników wiedeńskich z rodzaju *Deutsche Zeitung*, które wyrażają głębokie przekonanie (raczej powiedzmy życzenie), iż sesya sejmowa nie odbędzie się bez walk politycsnych. Jak sądzę, Galicya ma tyle spraw ekonomicznych, spraw bytu codziennego do załatwienia, że kwestye polityczne wejdą tam na drugi plan. „Wielka polityka“ dobra jest dla Wiednia; w kraju trzeba żyć. W Wiedniu ścierają się namiętności polityczne, tak, że mimowoli idzie się za prądem i często dla błahego frazesu zapomina się o biedzie. W kraju czuje się tę biedę zbliska, a więc frazes nie ma tej siły. Nie ulega wątpliwości, że jedynie w Czechach przyjdzie do walk politycznych. Czechy, to obecnie główny teren walk narodowościowych. Stronnictwo „schärfere Tonart“ musi na własnym gruncie okazać, do czego jest zdolne. Jest to zresztą zupełnie loicznem, że ci panowie, którzy w Radzie państwa uderzyli na nieobecnego namiestnika barona Kraussa, powinni mu swoje oskarżenie powtórzyć obecnie w oczy. Kto na tem straci — namiestnik, czy oskarżyciele, nie trudno odgadnąć.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyała cłowego Wacława Paulicha, zarządcą cłowym; poborcę cłowego, Edmunda Czajkowskiego, kierownikiem urzędu cłowego; asystenta cłowego Kazimierza Czaplińskiego, oficyałem cłowym; asystenta cłowego, Zenona Kozaniewicza i nadstrażnika skarbowego, Jana Błahuta, poborcami cłowymi; a wreszcie praktykanta cłowego, Emila Józefa dw. im. Petrego, asystentem cłowym.

W sprawie handlu obnośnego wyrobami tkackiemi.

☐ Na żądanie ministerstwa handlu przedstawił Wydział krajowy rządowi obszerny memoryał w sprawie przemysłu tkackiego miasteczek: Kęt, Andrychowa, Przeworska, Dembowca i Gorlic, oraz opinią co do handlu obnośnego drylichem i płótnem i uwzględnień, przysługujących domokrążcom tychże miast i miasteczek, celem dostarczenia temu ministerstwu wyczerpującego materyału danych o potrzebach przemysłu tkackiego w naszym kraju.

Z memoryału tego czerpiemy następne ciekawe daty, odnoszące się do jednej z najważniejszych gałęzi naszego przemysłu rodzimego.

Potężny niegdyś w kraju naszym przemysł tkacki chyli się do upadku.

Stanowił on niegdyś źródło znacznego dobrobytu naszego podgórza, był tak rozwiniętym, że zaspokajał całą potrzebę tej części kraju, wszelką część potrzeby innych ziem polskich i był artykułem eksportowym, stanowiąc jeden z głównych artykułów handlu wywozowego na północ do Gdańska, na południe i południowy Wschód, do Węgier, Siedmiogrodu, Multan i Wołoszczyzny, do Bessarabii, Krymu, do krajów naddunajskich i bałkańskich.

„Polskie płótno,“ którego dostarczała Europie część ziem dawnej rzeczypospolitej, stanowiąca dzisiejszą Galicyę, miało reputacyę wiekową i całkiem ustaloną. Cwilichy i dryle (drylichy) Przeworskie, Komarniańskie i Andrychowskie, zaopatrywały w żagle Havrę i później marynarkę handlową Bałtyku, morza Niemieckiego, szły do Holandyi, Anglii, do Hiszpanii i Portugalii, do Włoch. Andrychowskie dryle szły na żagle do Batawii, nazywano je Klaverdock, Eversdock, Ligtdock, także na ubranie majtków.

Co lepsze szły, jako surogat angielskiego „canefassu,“ lub ciężkiej hiszkańskiej „lony,“ lub lekkiej „lonety.“ Nasze sieciarstwo, liniarstwo i postronkarstwo, Radymno i Mikulińce dostarczały „takilage'w“ w wszelkich ilościach.

I tak było aż do zajęcia Galicyi. W r. 1792 było w okolicy Andrychowa t. zw. w Targawicy, Sułkowicach, Willamowicach, Czańcu, Inwaldzie, Zagórniku, Roczynach, Wieprzu, Białej 704 warsztatów tkackich, wyrabiających drylichy.

W Przeworsku 1000 mężczyzn trudniło się tkactwem, Samborskie zatrudniało 500 tkaczy i wyrabiało 15,000 sztuk 60 łokciowych, tak samo Złoczowskie i Brzeżańskie. Okolica Lacko, Swierz, Nawarya, Brzeżany wywoziła segeltuch. W roku 1802 wyszło przez Gdańsk 40,262 sztuk płótna polskiego do Hamburga, Lubeki, Anglii, Francyi, Portugalii, Hiszpanii, z tego ośm dziesiątych z Galicyi. Główną ilość dostarczało Podgórze zachodnie, mianowicie Gorlice, Biecz, Ciężkowice, Korczyna i Dembowiec. Tych pięć miejscowości miały reputacyę niezachwianą.

Cała dolina Ropy była zasłana płótnem, Gorlice słynęły z bielników, a zorganizowawszy handel płótnem, tak do Węgier, jak do Gdańska, stały się „małym Gdańskiem.“

Gorsze, grubsze płótna lniane i konopne, szły do miast spiskich i orawskich, gdzie farbowane i drukowane szły dalej na południe.

Przemysł ten mógł pozostać dźwignią dobrobytu naszego kraju, gdyby nie szereg niepomyślnych okoliczności, w których rozbiór trudno nam się zapuszczać,

Przemysł ten, pozostawiony sam sobie, nie mógł się wśród zmiany warunków nietylko dalej rozwinąć, ale nawet na dawniejszej swojej wysokości utrzymać.

Wiadome są usiłowania Fryderyka II dla stworzenia płóciennictwa szląskiego; zadał on wielki cios polskiemu eksportowi płótna. Jednak wtedy dołożono w dziedzicznych krajach austryackich wszelkich starań, by rozwinąć przemysł czeski, morawski, szląski i z powodzeniem. To też Józef Rohrer, zwiedzając kraj na progu wieku, zachwycony naszemi siedzibami tkackiemi co chwila wykrzykuje, jakieby z tego materyału można wytworzyć ogniska przemysłu tkackiego. Zwiedzając samborskie tkactwo, pisze: „Jakżeż łatwo z tego miasta byłby drugi Warnsdorf, gdyby zarządzono to wszystko, co od Józefa II szczęśliwych rządów tam jest w użyciu, i co się coraz bardziej rozszerza w Czechach z każdym rokiem.“

Przypominamy dziesiątki lat trwającą akcyę rządu dla podniesienia przemysłu tkackiego, płóciennictwa i sukiennictwa w tych krajach.

Ale znakomity len nasz i konopie, tani robotnik, to były podstawy bytu tego przemysłu u nas, które go dotąd podtrzymywały.

Wiadomo, jak prędko zarzucił rząd u nas myśl rozwinięcia przemysłu tkackiego; wiadome są losy fabryki w Nawsiu Kołaczyckiem, na której założenie pierwotnie dał rząd nawet jedną wieś z funduszu duchownego. Jeżeli nieszczęściem dla kraju było zniesienie komisyi mundurowej w Jarosławiu, to dopiero w czasach upadku tego przemysłu; był to już raczej ostatni cios dla upadającego płóciennictwa, znaczenie samej Jarosławskiej komisyi ubiorczej, było w stosunku do produkcyi kraju stosunkowo małe. Brała ona do 40.000 półsetków po 4 złr. 30 ct., to znaczy za 180.000 złr. rocznie, podczas gdy płóciennictwo nasze produkowało na potrzebę kraju 36,000000 łokci t. z. 600.000 sztuk sześćdziesiątek grubego, a około 6,000.000 łokci cieńszego i cienkiego t. z. 100.000 sztuk, nadto na eksport wiślany, multański i węgierski. Żydzi zakupywali płótna nietylko dla komisyi ubiorczej w Jarosławiu, ale miliony łokci dla komisyj ubiorczych do Berna, Stockerau, Starego Grodziska (Alt Gradiska), Gracu, Wiednia, Pesztu, Pragi i Wenecyi. Jednak przez zmianę systemu dostaw na potrzeby wojska, straciło tkactwo nasze sposobność tego zbytu.

Jeszcze około 1850 r. wartość eksportu płótna do Węgier była jeden milion złr. m. k., a szło i do Prus 2 do 3.000 cetnarów. Tkaczy w kraju w połowie wieku było jeszcze przeszło 20.000, a w r. 1870 według sprawozdania jednej Izby handlowej lwowskiej było około 13.000 warsztatów.

Wielkim ciosem dla galicyjskiego płóciennictwa było zamknięcie komór Królestwa kongresowego w r. 1822.

Drugim ciosem było zaprowadzanie cła przy wywozie z Galicyi do Węgier, stanowiło ono 5 do 6% wartości. Płaciło się 15 do 20 kr. od sztuki płótna cła wychodowego do Węgier. Wiadomo, że już w r. 1848 spadł wyrób bielników gorlickich ze 100.000 sztuk na 22.000, gdy jeszcze w r. 1847 było 27.000 sztuk białego, a 7000 sztuk „przepasek“ na pół blichowanych.

W Szląsku, w Czechach, na Morawie zakładano szkółki przędzenia, tkania, warsztaty wzorowe, Adersbad i Nabad w Czechach, Dornsdorf, Zuckmantel, Johannsberg, Friedberg, Freiwaldau, Freudenthal, nie mówiąc nic o tej olbrzymiej akcyi rządu, która się odnosi do ostatnich lat dziesięciu. Z tego wszystkiego tkactwo nasze nic nie skorzystało.

Gdy angielska akcya na podniesienie angielskiego i irlandzkiego płóciennictwa lnianego zaczęła niepokoić przemysł tkacki Szląska i Czech, wysłał rząd austryacki rolników i przemysłowców szląskich i czeskich na naukę uprawy i wyprawy lnu do Belgii. Gdy Galicya starała się, by posłano kogoś i z Galicyi, rząd przyjęcia jednego ucznia z Galicyi odmówił, odpowiadając Towarzystwu gospodarczemu, że gdy przemysł ten w Galicyi na niższym znajduje się stopniu, niżeli w innych prowincyach, powinniśmy się zatem starać, ażeby wprzód te doścignąć, zanim pomyślimy o dalszem wykształceniu.

W r. 1849 wysłał rząd radcę ministeryalnego Karola Klegle do Anglii, a gdy ten wrócił, założono akcyjne Towarzystwo wyprawy lnu i wyrobu przędziwa, dla którego Cesarz dał 40,000 złr. na podniesienie przemysłu lnianego w Austryi.

Usiłowania, aby u nas takowe założyć, spełzły na niczem.

A jednak jeszcze wtedy, w połowie wieku, był to przemysł potężny, zdolny zachowania i rozwoju. „Każdy przyzna — pisał Maurycy Kraiński w r. 1846 — że żadna inna gałęź przemysłu rolniczego ani co do liczby rąk, które zatrudnia, ani co do wartości wyrobu z uprawą i wyrabianiem lnu i konopi na przędzę i tkaniny u nas równać się nie może.“ Wszak chcąc wprowadzić egipską bawełnę do Galicyi, Mehemed Ali polecił nawiązać bezpośrednie stosunki z cechem drylicharzy andrychowskich.

W r. 1846 państwo Błażowskie wyrabiało jeszcze 30,000 półsetków, Korczyńskie 40,000, Markowa, Kańczuga, Przeworsk około 20,000, Jasienica, Kombornia itd. w Sanockiem około 10,000 półsetków na krajowy użytek, nadto 8,000 póllankowych, 12,000 konopnych i 20,000 wozowiny konopnej dla Węgier i Tureczczyzny.

Zostawiony sam sobie, bez żadnej pomocy państwa, bez szkółek przędzenia i tkactwa, rugowany zewsząd przez przemysł obcy, w miarę wzrostu środków komunikacyjnych schodził ten przemysł tkacki u nas ze szczebla na szczebel, coraz niżej, ustępując bawełnianym wyrobom zalewającym kraj, wpadając w lichwiarskie ręce pośredników, żydowskich faktorów i „Verlegerów“, którzy doprowadzili całe osady tkackie kraju naszego do ostatniej nędzy.

(*Dokończenie nastąpi*).

Królestwo Polskie.

Wykłady w seminaryach duchownych katolickich wywołują następne uwagi *Dniewnika Warszawskiego*, który poświęciwszy szereg artykułów seminaryom duchownym, tak je kończy: „O ile wiemy, teraz we wszystkich seminaryach rzymsko katolickich jest wykładany język rosyjski. Początek tedy już zrobiono. Lecz teraz właśnie, na początku dzieła, należy zapytać: w jakim celu wzięto się do uczenia języka i historyi rosyjskiej przyszłych księży Królestwa Polskiego? Z teoretycznego punktu widzenia, odpowiedź jest nader prosta: niezbędnem jest, ażeby każdy piśmienny znał mniej lub więcej dobrze język swojego państwa, swojego rządu. Lecz korzyści praktycznej ze znajomości języka rosyjskiego przez księży miejscowych nie można się spodziewać. W jaki sposób ktokolwiek zdoła osiągnąć znajomość języka, jeżeli się nim zajmuje jako językiem cudzoziemskim, martwym, ucząc się jedynie form gramatycznych? Niewielka też korzyść z tego, że alumn Polak, niemający dotychczas pojęcia o przeszłości Rosyi, pozna ją z krótkiego podręcznika, t. j. dowie się, kiedy wstąpił na tron Iwan Groźny lub umarł Piotr Wielki. Jeżli zaś wykładającym historyę Rosyi będzie Polak z Poznańskiego, przytem wychowaniec uniwersytetu we Wrocławiu (a taki nauczyciel jest w pewnem seminaryum), to mu się zachce, przypuśćmy, uzupełnić książkę szkolną wiadomościami zaczerpniętemi ze źródeł polskich zagranicznych, i historyę Rosyi będzie wykładał tak, że lepiejby jej wcale już nie znać. Wobec tego sądzimy, iż po pierwsze, należy się domagać z surowością, ażeby zgodnie z projektem tutejszej władzy naukowej, nauczycielami języka rosyjskiego i historyi ojczystej w seminaryach katolickich, byli wyłącznie nauczyciele odnośnych przedmiotów w miejscowych rządowych, średnich zakładach naukowych. Lecz i to nie wystarczy. Tacy nauczyciele w seminaryach duchownych będą uosobieniem zasad wrogich wszystkim tradycyom seminaryów; z punktu ich widzenia, będzie to nienawistne nowatorstwo. I zadziobią ich tedy, wyparują ich, chociażby kierowali się nie wiem jakim taktem i ostrożnością. Dla nich potrzeba silnej podpory; trzeba, ażeby widzieli wyciągniętą ku sobie dłoń naczelnika dyrekcyi naukowej; potrzeba ażeby ten, bądź co bądź wysoko postawiony urzędnik, mógł w każdym czasie zajrzeć do seminaryum, i nietylko zajrzeć, lecz owszem zlustrować je pod względem naukowym. Jednem słowem, należy powrócić do myśli wyrażonej poprzednio, do włożenia na naczelników dyrekcyi, a nawet na kuratora, obowiązku czuwania nad wykładami w seminaryach rzymsko-katolickich w ten sposób, jak czuwają nad wszystkiemi innemi szkołami swojego okręgu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada.

Rozprawa sądowa w sprawie konfiskaty Nru 247 *Czasu*, wyznaczoną została na d. 12 grudnia b. r., na godzinę 4 po południu.

— **Fundacya śp. Anny Helclowej.** Jak się z poważnego dowiadujemy źródła, budowa domu ubogich fundacyi imienia Ludwika i Anny Helclów rozpocznie się z wiosną r. 1886, a nadesłania zatwierdzonych planów ze strony Wydziału krajowego oczekują tu lada dzień Plany te, wypracowane przez p. Prylińskiego, dochodziły pierwej do sumy sześciuset kilkudziesięciu tysięcy, na żądanie wszakże kuratora kosztorys zredukowanym został do sumy 500,000 złr. Ogólny kapitał na fundacyą dochodzi obecnie do sumy 1,300,000 złr. Siostry Miłosierdzia układają się już z przedsiębiorcami o dostawę materyałów i prowadzenie budowy, plac zakupionym został, tylko jeden z właścicieli pewnej przestrzeni nie ułożył się jeszcze co do jej odstąpienia, a wzywany i proszony w tej mierze, tłumaczy się zawsze pewnemi przeszkodami. Nie ulega wszakże wątpliwości, że właściciel ów ze względu na interes fundacyi, załatwi tę sprawę jak najrychlej. Co do osoby p. Szumańczowskiego, kuratora, traktuje on sumiennie tę sprawę, ingerencya jego wszakże według aktu fundacyjnego jest następną: „Lubo co do wybudowania i urządzenia gmachu na ten Zakład zostawiam Szarytkom zupełną swobodę działania, to przecież stanowię, aby Szarytki w każdej ważniejszej kwestyi zasięgały rady i zdania kuratora. Kurator winien jest porozumiewać się z Zarządem co do udoskonalenia lub rozszerzenia Zakładu.“

— **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus rodakami przesyła nam następujący wykaz składek na wygnańców od 20 do 28 listopada 1885 r.: po 2 złr.: hr. Z. Cieszkowski za książkę i p. Mączka; 7 złr. 31 c. przez Administracyę *Czasu*; 11 złr. 25 c. zwrot od p. Gajdzicza z podróży; 13 złr. 5 c. z loteryjki dzieci u p. Górskiej; 21 złr. z wydziału Rady powiatowej w Białej, a mianowicie, od X. prob. Kondolewicza i X. prob. Floreczyka po 8 złr., p. Karola Humburga 5 złr.; 30 złr. uczniowie 8ej klasy gimn. Sobieskiego, połowę dochodu czystego z wieczorku; 48 złr. zwrot z komitetu poznańskiego; 63 złr. z Suchy Dr Gawlik; 107 złr. 33 c. przez Administracyę *N. Reformy;* 186 złr. z Nowego Sącza, z koncertu; 203 złr. 81 c. składka w kościele Najśw. Panny Maryi 22go b. m. Razem dochodu 8,752 złr. 77 cent. P. Piwnicki z Warszawy nadesłał 10 obrazków „Wydalanie z Prus Polaków,“ które są do sprzedania na korzyść wygnańców nieszczęśliwych, po księgarniach. Panna Górska nadesłała rzeczy wartości 35 złr.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składam imieniem komitetu za ich patryotyczne uczucia i imieniem nieszczęśliwych wygnańców serdeczne podziękowanie. *Ksaw. Konopka.*

— **Wygnańców z Prus** do 28 b. m. przybyło do Krakowa familij 335, a mianowicie mężczyzn 335, kobiet 203, dzieci 355. Razem 893 osób.

— **Wygnańcy z Prus** poszukują umieszczenia: 1) nauczyciel wiejski z familią; 2) pisarz prowentowy z żoną; 3) młynarz z familią; 4) majster kominiarski z familią; 5) szynkarz z żoną.

— **W kościele OO. Kapucynów** jutro w niedzielę d. 29 b. m. o godzinie 7ej rano odprawi pierwszą Mszę świętą nowo-wyświęcony kapłan tegoż Zgromadzenia, O. Augustyn Watras. Jak zwykle przy takich uroczystościach, Prymicyant udzieli zgromadzonym błogosławieństwa, przez kładzenie rąk na ich głowy.

— **Fabryka L. Zieleniewskiego** w Krakowie przyswoiła sobie nieznany dotąd w Austryi sposób fabrykowania kotłów bez szwu i bez nitów (*geschweisste Kessel*). Dnia 12 listopada r. b. odbyła się próba okazowego kotła wobec zaproszonych gości ze sfer przemysłowych inżynierskich, budownictwa oraz Redakcyj dzienników. Kocioł ten przeznaczony dla PP. Bergheim i Mac Grevey, ma służyć do ogrzewania kopalni nafty parą. Obecni skonstatowali, że takowy przy stosunkowo cienkiej blasze (6 mm.) wytrzymał ciśnienie 12 atmosfer i nadaje się szczególniej do kotłow parowych systemu La Chapelle, Cornvall, Gallovay, Tembrinek itp., jak również na kotły destylacyjne, gdyż ściany wewnętrzne są zupełnie gładkie. Szkodliwe przy nitowanych kotłach rozszerzanie i skracanie się blach (*Dehnungen*), spowodowane różnicami temperatury, przy tym sposobie fabrykacyi zupełnie odpada i przestaje niekorzystnie wpływać. — Znane właścicielom kotłów przepalanie się blachy na zakładach, jak również osadzanie się kamienia na nitach i szwach, w tym wypadku przy zupełnie gładkich, równej grubości ścianach blach miejsca mieć nie może. Również mieli sposobność obecni oglądać po raz pierwszy wykonane w kraju większe roboty kolejowe, jak obrotnicę pod lokomotywę (*Drehscheibe*) o 14.65 metra średnicy i pompę z machiną parową do stacyi wodnej na kolejach państwowych, jak niemniej wszelkie przyrządy wiertnicze systemu kanadyjskiego dla kopalni nafty.

— **Pod firmą** „Sprzedaż wyrobów ręcznych i maszynowych byłych uczennic krakowskiej szkoły robót,“ otwarty został przy ulicy Grodzkiej Nr 9 na I szem piętrze salonik, w którym byłe uczennice tutejszych kursów praktycznych robót kobiecych, zawiązawszy się w cichą spółkę, zbywają prace swoje i przyjmują zamówienia.

Dziś po cichej Mszy św., odprawionej w kościele św. Barbary na uproszenie powodzenia, poświęcił X. Martyński, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej, miejsce przeznaczone na ten cel i pobłogosławił pracowite spólniczki.

Salonik urządzony jest skromnie, ale bardzo przyzwoicie. Zapasy towarów nie wielkie jeszcze i to jak nam objaśniono z powodu ostrożności, bo spółka nie chce podobno wcale obracać kredytem, tylko gotówką, a powtóre chce zwiększać zapasy w miarę tego, jak wyrozumie życzenia i wymagania publiczności. Tę oględność pochwalamy. Nie chodzi tu bowiem o to, aby pod względem przepychu i nakładów wchodzić w szkodliwe współzawodnictwo z innemi magazynami, ale aby stworzyć źródło i zbyt dla pracy kobiecej.

Mamy nadzieję, że publiczność rozumiejąca głębiej swój własny interes, otoczy te szlachetne usiłowania naszej młodzieży żeńskiej opieką wyrozumiałą. Oczywiście, że ten skromny salonik w początkach swego istnienia nie będzie mógł zadowolnić wszystkich wymagań szerszej publiczności, mającej gusta wielkomiejskie; atoli spodziewamy się, że z czasem potrafi umiejętnie kierowana praca naszych rąk polskich wyrugować artykuły zagraniczne.

— **Jako w rocznicę powstania Listopadowego** odbędzie się dziś w sobotę wieczór w lokalu stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ przy ulicy Kopernika Nr. 4, wieczorek muzykalny, poprzedzony odczytem prof. Dra Augusta Sokołowskiego, z współudziałem państwa Braunów. Program obejmuje także inne jeszcze produkcye. Połowa czystego dochodu przeznaczona na korzyść wygnańców z Prus.

— **Na budowę** „domu przytułku“ w Podgórzu nadesłała hr. Adamowa Potocka 100 złr.

— **Rozprawa sądowa** w sprawie morderstwa dokonanego na ś. p. Bałuckiej, rozpocznie się 3 grudnia i trwać będzie dwa dni. Przewodniczyć będzie p. radca Łukaszewski.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wyrow, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Gazeta Lwowska** donosi: Władysław Żeleński przybędzie do Lwowa w pierwszych dniach grudnia. Znakomity kompozytor zamierza wystąpić u nas z dwoma koncertami. W program pierwszego koncertu wchodzić będą wyłącznie nieznane u nas jeszcze utwory orkiestralne i chóralne Żeleńskiego. Między innemi zaprodukuje on niegrywaną u nas, wielkiej piękności muzykę baletową z opery *Konrad Wallenrod*, nowy romans na wiolonczelę, mazura na orkiestrę, muzykę do dramatu Rapackiego *Wit Stwosz* itd. Program drugiego koncertu obejmować będzie dzieła muzyki komnatowej (*kammermusik*), oraz utwory wokalne. W obydwu koncertach wezmą udział najcelniejsze siły artystyczne naszego miasta. Zamówienia na bilety przyjmują: księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego, oraz sekretarz galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.

— **Nowy Sącz** 23 listopada. Wieczorek muzykalny z tańcami, urządzony w Nowym Sączu przez Towarzystwo kasynowe na korzyść wygnańców z Prus, przyniósł ze sprzedaży biletów i naddatków dochód w kwocie 252 złr. 60 c, a po odliczeniu wydatków 66 złr. 60 cent., pozostaje czystego zysku 186 złr., którą-to kwotę rownocześnie szan. komitetowi przesyłamy. Powodzenie wieczorku zawdzięczamy licznemu udziałowi obywatelstwa wiejskiego.

W d. 19 b. m. odbył się uroczysty bankiet na cześć i pożegnanie byłego tutejszego c. k. starosty p. Aleksandra Zborowskiego, w stan spoczynku przeniesionego. Liczne zebranie miejscowych i z okolicy obywateli, duchowieństwa obu obrządków, reprezentacyi wojskowej, urzędników, składało ustępującemu Staroście dowody uznania za jego pieczę o dobro powiatu, a harmonia wszystkich warstw społeczeństwa, bez różnicy co do wyznania i narodowości, jaka także na bankiecie się zamanifestowała, służyć może za dowód, w jakim kierunku i z jakim skutkiem były Starosta urzędowanie swe pełnił. Ogólną uwagę zwracał liczny udział duchowieństwa ruskiego z X. prałatem Żegiestowskim na czele, a mowy wygłaszane w polskim, ruskim i niemieckim języku, nacechowane wzajemną miłością i szacunkiem, podnieść należy jako budujący przykład powszechnej, niczem niezamąconej zgody w tutejszym powiecie między mieszaną ludnością polską i ruską panującej. Toast na cześć Cesarza, tudzież na cześć walecznej armii, przyjęty został z prawdziwym entuzyazmem.

W d. 29 b. m. odbyć się ma w Nowym Sączu uroczyste otwarcie szkoły przemysłowo-rzemieślniczej, urządzonej przez tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego, tudzież grono nauczycieli, a przy pomocy gminy miejskiej, troskliwie cele oświaty popierającej. Życzymy szkole tej dobrego powodzenia i żywimy nadzieję, że Sejm, przywiązujący do szkół tego rodzaju wielkie znaczenie, nie odmówi i tutejszej, oddawna upragnionej i bardzo potrzebnej, swego poparcia.

— **Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych** przesłał do swoich delegatów następujące pismo:

Rozpoczynając w roku 1883 przeprowadzenie programu Towarzystwa Kółek rolniczych, liczyliśmy na poparcie wszystkich kraj swój miłujących Współobywateli; i w tej nadziei podjęliśmy się pracy około rozbudzania w ludzie zamiłowania do pracy około roli, do gospodarności i oszczędności, około rozpowszechnienia u włościan rolników ulepszeń gospodarstwa wiejskiego.

Od trzech lat członkowie Zarządu głównego i wielu delegatów Towarzystwa w przeświadczeniu, że to jest droga właściwa do naprawy naszych stosunków ekonomicznych, pracują szczerze nad urzeczywistnieniem celów Towarzystwa. Jak świadczą sprawozdania z czynności naszego Towarzystwa ogłaszane drukiem, zawiązaliśmy w całym kraju 317 Kółek rolniczych z 429 gminami; przeprowadziliśmy w 83 gminach naukę o gospodarstwie wiejskiem, połączoną z przeglądem stosunków gospodarstwa włościan tych gmin, używszy do tego najdzielniejszych i praktycznych agronomów w kraju. Pobudziliśmy tem u włościan chęć zaopatrywania się w przydatniejsze narzędzia rolnicze i sprowadzania przeważnie od producentów w kraju wypróbowanego ziarna na zasiewy; tak że w jednym tylko roku za naszem pośrednictwem zakupili włościanie różnych narzędzi rolniczych za przeszło 2500 złr., nasion pastewnych, ogrodowych i zbożowych za 2728 złr. 19 ct., lnu inflantskiego za 1467 złr.

Za naszem staraniem zaprowadzono w kilku gminach subwencyonowane stacye buhajów, gdzie ich jeszcze nie było, a staranie o produkcyę paszy ożywia się u włościan niemniej, jak dbałość o lepsze żywienie bydła.

Rozdaliśmy kilka tysięcy szczepów drzew owocowych i wpływamy na rozpowszechnienie u włościan sadownictwa i pszczelnictwa.

Chronimy lud od wyzyskiwania przez przekupniów za pomocą zakładania sklepików chrześciańskich Kółek rolniczych, których dotąd powstało 64 i z pożytkiem dla ludności się utrzymują.

Zachętą i wyjednaniem ulg w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie spowodowaliśmy liczne przystąpienia Kółek rolniczych zbiorowo do asekuracyi, co ich mienie od klęsk pożaru zabezpiecza. Dążymy nie bez skutku do ulepszenia przemysłu domowego tam, gdzie są warunki po temu.

Rozdaliśmy Kółkom około 7,000 książek treści naukowej, przeważnie o gospodarstwie wiejskiem pouczających.

Ze to wszystko przyniesi dobre owoce, tego dowodzi wzrastające zaufanie włościan do Zarządu Towarzystwa, objawiające się częstem ich zgłaszaniem tu do Zarządu o radę i pośrednictwo.

Zapewne, że tego nie byłby osiągnął Zarząd główny bez czynnego poparcia przez Panów Delegatów Towarzystwa i Przewodniczących Kółek rolniczych, owszem ich to pracy patryotycznej przypisać należy głównie to, co dotychczas się zrobiło.

Lecz czynności Zarządu głównego, który musi kierować akcyą i łączyć jej rezultaty w całość systematyczną, musi wobec władz, korporacyj, zakładów zastępować interesa Towarzystwa wymagają wydatków, na których pokrycia nie ma innego źródła jak wkładki roczne członków wspierających. Jakkolwiek wkładki wynoszą tylko 4 złr. musimy z ubolewaniem skonstatować, że one wpływają tak nieregularnie, iż zliczby 306 członków wspierających, którzy do Towarzystwa przystąpili, dotychczas 107 członków z wkładkami za rok 1885 zalega.

Rozumie się, że taki ubytek przy nader szczupłym wpływie ogólnym od wszystkich członków wspierających tylko 1224 złr. rocznie wynoszącym, najgorzej oddziaływa na sprawy Zarządu głównego, krępując jego działanie z braku środków do przeprowadzenia powziętych uchwał w celu spełniania zadań Towarzystwa.

Dlatego odnosimy się do Wiel Pana z prośbą, by zechciał zająć się w swoim okręgu wybraniem wkładek za rok 1885 od wykazanych w dołączonym spisie członków wspierających, którzy zalegają z wkładkami i kwotę zebraną przysłać raczył pocztowym przekazem do biura Zarządu głównego w gmachu Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie.

Nadto chciej Wiel. Pan zjednywać naszemu Towarzystwu nowych członków wspierających — jak najliczniejszych; co ze względu na pożyteczność naszego działania dla dobra powszechnego żadnej trudności ulegaćby nie powinno.

Statut nowy Towarzystwa Kółek rolniczych dołączamy.

— **Zmarły** jednocześnie z królem Alfonsem marszałek Serrano y Dominguez, urodził się w 1810 r., za młodu brał udział w walkach przeciw Karlistom. Od chwili, jak zwalił w r. 1843 Espartera, brał udział przeważny w sprawach publicznych, następnie jako ulubieniec królowej Izabelli, z kolei minister, ambasador w Paryżu, gubernator Kuby, podniesiony został do godności księcia de la Torre. Minister spraw zagranicznych w 1863 r., potem prezes senatu. Stanął w opozycyi do rządów Narvaeza i aresztowany został przez ministeryum Gonzalez Bravo. Popierał *pronunciamento* Prima, a w 1864 r. mianowany został regentem. Po wstąpieniu na tron króla Amadeusza, złożył swój urząd. Po zamachu Pavii w r. 1874, był znowu dyktatorem aż do wstąpienia na tron Alfonsa.

— **Szarytka Cipriani** przybyła z Omdurman do Kairu pod opieką Dymitra Zigada, który przez dwadzieścia lat przebywał w Sudanie. Na drodze z El-Obeids do Omdurman, zmarł, wedle opowiadania Zigady, na febrę, Olivier Pain, którego on pogrzebał. Slatni i Lupton beye znajdują się w Omdurman i muszą pięć razy dziennie udawać się na modlitwę do kalifa Abdully. Siostry miłosierdzia tam się znajdujące, musiały nominalnie zawrzeć śluby małżeńskie z Grekami. Zigada był takim nominalnym mężem siostry Cipriani. Mahdi zostawił po sobie 150 wdów, oraz 100 dzieci.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29go: *Konfederaci Barscy*, dwa akta dramatu, napisane po francusku przez A. Mickiewicza, przekład T. Olizarowskiego. Polonez — obraz z żywych osób z „Pana Tadeusza.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

D. 27go listopada pochmurno, deszcz; term. od 0·6 doszedł do 4·4 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 742·9 millim., termom. 5·6 C. — Wiatr południowy.

— W niedzielę d. 29go listopada: ś. Saturnina m.; w poniedziałek 30go: ś. Andrzeja ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W lokalu Towarzystwa Drukarzy krakowskich danem będzie w niedzielę d. 29 b. m. o godzinie 7ej wieczór przedstawienie amatorskie. Rozpocznie *Ulicznik warszawski*, scena wedle komedyjki tegoż tytułu; nastąpi komedya w 1 akcie prz z Adolfa Abrahamowicza: *Inserat*; zakończy krotochwila w 1 akcie, ze śpiewami, A. Ładnowskiego: *Żyd w beczce.*

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Drożdzyńskiego „Krajobraz;“ Dukszyńskiej „Ukrainka,“ „Murzyn“ i „Warszawianka;“ Grocholskiego „Przy chorem dziecku;“ Łosia „Trójka;“ Mańkowskiego „Z dziejów Komuny;“ Pruszkowskiego „Niedziela zielna;“ Stasiaka „Hamlet;“ Strażyńskiego „Walka Gladiatorów;“ Przebindowskiego „Głowa Chrystusa,“ z terrakotty;“ Rożniatowskiej „Modrzejewska w roli Ofelii,“ fig. z gipsu.

Wieczór uroczysty, staraniem czytelni akademickiej, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza.

Muzyka i deklamacya zapełniły wczorajszy obfity, a przecież nie zbyt długi program. — Nie długi, bo już o godzinie wpół do dziesiątej produkcya się skończyła, a publiczność opuściła salę bez tego znużenia, na które wystawianą była podczas wieczorów poprzednich. — Pierwszeństwo w sprawozdaniu należy się p. Wisnowskiej, która umyślnie przybyła z Warszawy, a należy się tem bardziej, że występ p. Wisnowskiej był prawdziwą ozdobą wczorajszego programu. — Artystka przywitana nieustającemi oklaskami, długo czekała, zanim mogła przyjść do słowa, i wygłosiła następnie „Wiochnę“ Lenartowicza. — Deklamacya znakomicie wystudyowana, pełna życia, bogata w odcienia, a przecież bez przesady, zentuzyazmowała słuchaczów do tego stopnia, że ciągłemi oklaskami i wywoływaniem, zdobyli kilka nadprogramowych ulotnych wierszyków, jak „Bajkę“ Goreckiego, wiersz do Krakowianek nieznanego autora i „Pieszczotkę“ Bałuckiego.

I tego nie było dosyć, — oklaski nie ustawały, aż w końcu artystka pożegnała publiczność serdecznym, ale stanowczym całusem.

W dalszym ciągu części deklamacyjnej wygłosił uczeń tutejszego uniwersytetu z czuciem, wiersz na cześć Mickiewicza przez nieznanego autora, z okazyi wczorajszego wieczoru nadesłany.

W części muzykalnej popisała się orkiestra wojskowa pod dyrekcyą kapelmistrza p. Hocka, wykonaniem dwóch ustępów z symfonii Dobrzyńskiego, a szczególnie bardzo dobrem odegraniem waryacyi Delibes'a na temat Krakowiaka.

Chór męski pod dyrekcyą p. Barabasza — złożony z uczniów Uniwersytetu zaśpiewał bardzo poprawnie i z dobra intonacyą utwór Matluka — a to samo prawie powiedzieć można o chórze żeńskim w utworze Noskowskiego p. t. „Pieśń majowa.“ — Hallelujah Haendla na chór mięszany, w którym wystąpiło przeszło 60 osób, stanowiło ładne zakończenie wczorajszego programu.

Prócz tego śpiewała nieznużenie panna Wanda Langie, pieśni dziesięć — z których siedem czeskich objętych programem, a trzy (czeska, francuska i polska) nadprogramowych dodała za oklaski i wywoływania. — Panna Langie posiada głosik malutki i zupełnie niewyrobiony; z pieśni zaś czeskich, które śpiewała, odznaczały się niektóre piękną melodyą. — W końcu śpiewał uczeń Uniwersytetu p. Sulisławski dosyć udatną pieśń Mikulego p. t. „Hora“. Programowi należy uczynić ten zarzut, że brak w nim łączności z Mickiewiczem i dlatego o wiele mniej był zajmującym. — Koncert bowiem urządzony przez młodzież, przeważnie obcemi siłami, nie jest nigdy w stanie wzbudzić tyle interesu w szerszej publiczności — aniżeli produkcya lub uroczystość, której tłem są dzieła wielkiego mistrza, a tłómaczami przeważnie sama młodzież.

Franciszek Bylicki.

Do tej recenzyi i trafnych końcowych uwag naszego fachowego sprawozdawcy winniśmy jeszcze kilka słów dodać.

Program wczorajszego wieczoru Mickiewiczowskiego tem głównie odróżniał się od dawniejszych, że w nim brak było tradycyjnego przemówienia prezesa Czytelni i że na zakończenie nie przemawiał nikt z profesorów Uniwersytetu. Owe przemówienia wstępne — najłagodniej mówiąc, niepozostawiły po sobie z bardzo rzadkiemi wyjątkami, dobrego wrażenia. Utarł się był zwyczaj wypowiadania programów w imieniu młodzieży, co już ze względu na samą młodzież, nietylko niestosownem jest, ale wprost szkodliwem. Gorszono się też wyzyskiwaniem imienia Mickiewicza, pod którego osłoną odzywały się często z ust t. z. reprezentanta młodzieży zdania niedowarzone, ubliżające starszemu pokoleniu, a nawet samym przewodnikom młodzieży. Rola profesora, który na prośbę młodzieży podejmował się końcowego przemówienia, była zarazem trudna i bolesna, bo nie mógł bez odpowiedzi pozostawiać zdań, wypowiedzianych przy zagajeniu uroczystości. Z tego wszystkiego można było wynosić wrażenie, jakoby między młodzieżą a ciałem nauczycielskiem starej szkoły Jagiellońskiej istniał jakiś rozdział, który w zagajeniach częstokroć sztucznie zaznaczano, a którego w rzeczywistości niema, bo między młodzieżą uczącą się i spełniającą swoje obowiązki, a jej przewodnikami, istnieje jak najlepsza harmonia, przypominająca najświetniejsze tradycye stosunku ucznia do nauczyciela. Że więc wczoraj zabrakło pola do tej sztucznej, a mało budującej szermierki, temu tylko można przyklasnąć.

Jeżeli jednak mają się utrzymać urządzane przez młodzież wieczory Mickiewiczowskie — czegoby należało sobie życzyć w razie nadania im właściwego kierunku, to wymagałyby one jeszcze dalszej i to stanowczej reformy, jak to już słusznie zaznaczył nasz sprawozdawca fachowy.

Wieczór na cześć Mickiewicza, nie oddający Mickiewiczowi hołdu całym swoim programem, jest anomalią, ubliżającą czci i pamięci poety. Niechaj program będzie wypełniony utworami Mickiewicza, starannie i z miłością wykonanemi, a dopełni go jakiś odczyt naukowy, będący żywym wyrazem czynnej miłości młodego pokolenia dla wielkiego mistrza narodu, a uroczystość, która mimo licznych uchybień, ze względu na pamięć poety doznaje takiej sympatyi u publiczności, stać się może godnem młodzieży uczczeniem Mickiewicza. Naszą zaś młodzież stać na to z pewnością, żeby z pośród niej co roku wydobyła się na jaw sumienna praca literacka, któraby nie potrzebowała się wstydzić światła lamp w sali saskiej, a jako *specimen eruditionis*, jako świadectwo, czego się można spodziewać po młodem pokoleniu, doznawałaby pewno milszego i serdeczniejszego przyjęcia od szumnych, a niedojrzałych mówek, w których jeden lub drugi cytat z Mickiewicza, obok kilku banalnych frazesów o poecie, nie były nigdy dostatecznym wyrazem należnego mu hołdu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnanych z Prus nadesłali X. Fr. Niemczewski proboszcz w Budzowie 2 złr., p. Kruszyński 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie

z ogólnego Zgromadzenia krakowskiego okręgowego Towarzystwa rol. odbytego w Krakowie, dnia 27 listopada b. r.

Dzięki uprzejmości p. Alfonsa Lippomana, redaktora *Tygodnika rolniczego*, podajemy obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia, gdyż traktowane były na niem sprawy bliżej obchodzące rolników. Posiedzenie miało następny przebieg:

Po zagajeniu obrad przez Prezesa Towarz. okręg., p. Jana Skirlińskiego i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, oraz sprawozdania z czynności Wydziału, które przyjęto do wiadomości, rozpoczęto dyskusyę nad wnioskami Towarzystw okręg. wielickiego i przemyskiego, rozesłanemi do wszystkich Towarzystw okręgowych, celem dokładnego zbadania i ewentualnego poparcia.

Wniosek wielickiego okręg. Towarz. rol., przysłany przez Komitet do Wydziałów okręgowych, wzywa do poczynienia odpowiednich starań, by złagodzić obecny sposób ściągania zaległych podatków, co ze względu na niebywałe jeszcze dotąd przykre położenie rolników, bardzo wielkie ma znaczenie.

P. Stanisław Ożegalski stawia wniosek, by wystosować do władz skarbowych wogóle podanie o rozdział zaległych w r. b. podatków na dalsze, jak najdłuższe raty; o opuszczenie procentów od zaległości, oraz o zastosowanie tej ulgi do lat następnych o ile stosunki ekonomiczne kraju nie doznają korzystniejszej zmiany.

Wniosek ten po przeprowadzonej dyskusyi, wykazującej nader smutny stan podatkujących, uchwalonym został jednogłośnie.

Oddział przemyskiego Towarzystwa gosp. wzywa wszystkie oddziały i okręgowe Towarzystwa rol. do wyczerpującej dyskusyi nad środkami zaradczemi wobec trwającego przesilenia ekonomicznego, do zwołania w danym razie miejscowych wieców rolniczych i do wzięcia udziału w projektowanym wiecu w Przemyślu.

Zgromadzenie mając na względzie wiec krajowy, nad którego zwołaniem do Lwowa w grudniu b. r. obradaje właśnie w dniu dzisiejszym osobno w tym celu wybrany komitet, nie uznaje potrzeby zwoływania u siebie wiecu powiatowego czy okręgowego, a na zebranie w Przemyślu deleguje p. Felicyana Szybalskiego.

Przystępując do oznaczonego porządku dziennego obrad, oświadcza Prezes, iż dla braku kompletu $^2/_3$ wszystkich członków Towarzystwa, potrzebnego do uchwały, odnoszącej się po zmiany statutu, obrady nad punktem 3-cim porządku dziennego odroczonemi być muszą.

Punkt 4-ty, zawierający wniosek Wydziału o wyjednanie subwencyi rządowej dla kształcenia elewek na gospodynie folwarczne, uchwalonym został z poleceniem Wydziałowi, wniesienia w tym celu podania do Komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

P. Milieski stawia dwa wnioski: 1) by ze względu na uciążliwą, powolną i kosztowną pracę ręczną przy wykopywaniu ziemniaków, sprowadzić kosztem Towarzystwa kartoflarkę Münstera, a po odbyciu prób oddać ją na losowanie dla otrzymania zwrotu kosztów; 2) by prosić Wydział o pośredniczenie w sprowadzaniu trzody zarodowej rasy Poland-China.

Pierwszy wniosek uchwalono po krótkiej dyskusyi. Wniosek drugi po przemówieniu kilku członków uchwalono w następującem sformułowaniu: „Wydział Towarzystwa okręgowego zwróci uwagę członków swoich na cenne zalety rasy Poland-China, i zajmie się sprowadzeniem rozpłodników, jeżeli nastąpi dostateczna ilość zamówień. Odnośne ogłoszenie umieścić należy w gazetach krajowych.“

Przy punkcie 5-tym (pytania do rozbioru) stwierdzono w czasie dyskusyi, że 3 i 4 skibowe pługi mało są używane w powiecie krakowskim.

Hr. Rostworowski uważa je jako niepraktyczne na ziemiach cięższych.

P. Stan. Ożegalski jest zdania, iż jako pokładacze (Schällpflüge) bardzo są dobre i oszczędzające czas przy płaskiej orce; przy zagonach nie można ich używać.

P. Grzymek pokłada u siebie i daje ostatnią orkę pod siew pługami 3 skibowemi Tatza z Hall, które kosztują po 64 złr. Na zarzut p. Mikuckiego, iż pługi te mają kółka i odkładnice z lanego żelaza, i że 4 ro skibowe pługi Eckerta, lubo kosztują po 80 złr., lepiej wykonują tę robotę, dając drobniejszą skibę; odpowiada p. Grzymek, że pługi ostatnie retorsują zanadto skibę, nie przykrywając dobrze ścierni, gdy pierwsze zajmując trzema lemieszami tę samą przestrzeń, odkładają lepiej ziemię. Cztery, a nawet trzy konie uskuteczniają robotę temi pługami bez wysilenia.

Uchwalono ostatecznie odbyć w pierwszej połowie maja przyszłego roku, próbę z wieloskibowcami rozmaitych systemów w okolicy Krakowa.

Przy pytaniu odnoszącem się do owsa rosyjskiego (punkt 6-ty), postawionem przez Hatschera, który jednak podczas dyskusyi nie znajdował się już w sali, nie przedstawił nikt dokładnych wiadomości o jego zaletach. (Niewiadomo nawet, czy nazwa „rosyjski,“ ma oznaczać inny gatunek, niż „syberyjski“). Na wniosek p. Milieskiego i p. Szybalskiego, uchwalono: wezwać chcących czynić doświadczenia w tym względzie, do zgłoszenia się do Wydziału Tow., i powierzyć w danym razie p. Mikuckiemu sprowadzenie tego owsa z najpewniejszego miejsca.

Co do prób z burakami pastewnemi (pytanie 7-me), to pod względem ich zawartości, żaden z członków nie przeprowadził doświadczeń porównawczych, badając tylko ilościową ich wydatność z morga. Koszta jednak analizy chemicznej nie są zbyt wielkie, gdyż wynoszą 2 do 3 złr. od każdej próby. W dyskusyi, jaka wywiązała się nad tym przedmiotem, polecano szczególnie buraki Oberndorfskie, tak czerwone jak żółte, jako najstosowniejsze na ziemie cięższe i płytsze, oraz Mamuty czerwone, długie, poprawne, na ziemie pulchne i głębsze. O burakach żółtych Oberndorfskich zrobiono uwagę, iż lubo są plenniejsze i mniej wybredne co do gatunku ziemi od czerwonych, wszakże konserwują się mniej dobrze i muszą być zużyte na początku zimy. Kilku członków oświadczyło gotowość robienia dokładnych porównawczych prób z uprawą kilku gatunków buraków, odnośnie do ich plenności i zawartości pożywnej. Nareszcie upoważniono Wydział do zakupienia kosztem Towarzystwa jak najlepszego nasienia buraków Oberndorfskich czerwonych i żółtych, Mamuta i Leitowieckich, dla rozdania ich między członków, chcących przeprowadzać próby na przestrzeni co najmniej $^1/_4$ morgowej dla każdego gatunku.

Najdłuższą dyskusyę wywołało pytanie 8-me o ziemniakach. Ważny ten artykuł pożywienia ludzkiego i przemysłu gorzelnianego, spowodował wskutek częstego psucia się i nieurodzaju liczne próby doświadczalne z rozmaitemi gatunkami, pod względem ich plenności, wytrwałości, zawartości krochmalu i smaku. Rozmaite próby przeprowadzono także w powiecie krakowskim.

P. Szybalski zwraca przedewszystkiem uwagę Zgromadzenia, iż nazwy ziemniaków zmieniają się często w rozmaitych okolicach; trzymając się jednak najzwyklejszej nomenklatury, oświadcza się przedewszystkiem za ziemniakami zwanemi — saskiemi cebulkami białemi, które w okręgu krakowskim najwięcej są używane, jako najsmaczniejsze i najlepsze do gorzelni, chociaż mniej są plenne od innych. We wschodniej części kraju chwalone są bardzo ziemniaki gorzelniane „Glysony,“ do jedzenia nie są jednak przydatne, jako zbyt gorzkie. Zbiór tegoroczny dał przy cebulkach saskich 65 korcy, przy glysonach 93 korcy z morga. Wydatek spirytusu jest większy z Glysonów.

P. Milieski oświadcza, iż próby z setkami prawie gatunków ziemniaków nie doprowadziły go dotychczas do żadnych prawie pozytywnych rezultatów pod względem zawartości skrobi, gdyż wykazując w pierwszym roku po sprowadzeniu 20 — 22% części krochmalnych, spadały bardzo szybko w latach następnych na 16 a nawet 14%.

Z doświadczenia tego powziął przekonanie, iż dobroć ziemniaków zawisłą jest przedewszystkiem od gatunku gleby i jej uprawy, od wpływów klimatycznych, a nawet od częstszego lub rzadszego ich sadzenia na tem samem polu. Cebulki uważa jako stosunkowo jeszcze najodpowiedniejsze dla gorzelni, chociaż nie są plenne; dobre są także Rio-frio, dające plon niewielki, ale jednostajny, około 60 korcy z morga; Doberskie były początkowo dobre, lecz obecnie wyradzają się coraz więcej. Do jedzenia uważa za najlepsze Early Rosy. Co do wspomnianych poprzednio Glysonów, to wywary z nich wywierają szkodliwy wpływ na bydło.

P. Ateslānder przemawia również za cebulkami saskiemi, jako najlepszemi do gorzelni; plenność ich nie uważa za zbyt małą, gdyż miał w tym roku 90 korcy z morga.

W dalszej dyskusyi przemawiali inni jeszcze członkowie Tow., podnosząc wartość, t. z. Różyczek amerykańskich, jako plennych i najlepszych do jedzenia w jesieni i na początku zimy, dalej Championów, które dały w tym roku 30 ziarn i bardzo są smaczne.

Uchwały nie powzięto żadnej w tej mierze, uważając kwestyę tę jako otwartą do dalszej dyskusyi, opartej na ponownych doświadczeniach.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej dla W. Ks. Krakowskiego, zawiązało się przy Radzie powiatowej krakowskiej jeszcze 23 października 1883 r. Celem Towarzystwa było nieść pomoc członkom swoim środkami, jakie Towarzystwo do dyspozycyi mieć mogło, dla utrzymania ich w posiadaniu zagrożonej wywłaszczeniem własności ziemskiej; w najgorszych zaś razach uratowanie dla tychże pewnych pozostałości, jakie wogóle przy wywłaszczeniach przymusowych uratować jeszcze się dadzą. Do Rady nadzorczej tego Tow. należeli: prezes Alfred Milieski, wiceprezes Stanisław Homolacs; członkowie hr. Badeni Kazimierz, Kieszkowski Henryk, hr. Wodzicki Antoni, hr. Mieroszowski Sobiesław, Kirchmayer Jan Kanty, Ożegalski Stanisław, Dr Machalski Maksymilian. Dyrekcyę składali pp.: Skirliński Jan, Gawroński Sobiesław, hr. Roztworowski Joachim, Dr Pieniążek Karol i Schütz Adolf. Otóż wczoraj po południu w sali Rady powiatowej zebrała się Rada nadzorcza i wysłuchała sprawozdania Dyrekcyi za czas od ukonstytuowania się Towarzystwa aż do końca r. 1884, które to sprawozdanie wykazuje bardzo mały obrót spraw, ograniczający się zaledwie na sześć do ośmiu wypadków z mniejszej wyłącznie własności ziemskiej. Obrót ten mały przypisać należy pożytecznej działalności powiatowej Kasy oszczędności, które odpowiedniemi pożyczkami, na tani procent, ratuje włościan w nieszczęśliwych wypadkach. Po wysłuchaniu sprawozdania, Rada nadzorcza udzieliła Dyrekcyi absolutoryum, a następnie zaraz odbyło się posiedzenie Walnego Zebrania, które znów wysłuchało sprawozdania Rady Nadzorczej i przyjęło jej wnioski, o likwidacyę i rozwiązanie Towarzystwa z d. 1 grudnia 1885 r. Oświadczono się wszakże, że jeźliby się okazała później potrzeba takiego Towarzystwa, to będzie je można założyć na podstawie statutów, jakiemi dotychczas rządzi się Towarzystwo.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przem. z dnia 25 listopada 1885.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. — Obecnych członków 21.

Na wstępie zdał sekretarz Dr. Leo sprawę z czynności biura Izby od ostatniego posiedzenia. W tym czasie załatwiono 287 ekshibitów, między któremi było 159 w sprawach przemysłowych, 18 opinij w sprawach rękodzielniczych, 29 sprawozdań targowych, 8 wpisów firm, 9 świadectw i certyfikatów dla władz wojskowych i t. d.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania do wiadomości, przystąpiono do wyboru członka wydziału krakowskiej szkoły handlowej w miejsce ś. p. Ludwika Zieleniewskiego i wybrano p. Emila Barucha, współwłaściciela młyna parowego i fabryki pieców kaflowych i cegieł pod firmą M. Baruch. Następnie wybrano na opróżnione przy krakowskiej filii banku austro-węgierskiego cztery miejsca cenzorów następujących kandydatów: pp. Henryka Schwarza Władysława Fischera, Aaron Holzera, Marka Schönfelda, Stanisława Feintucha i Hirscha Landaua; przy filii zaś ubocznej w Tarnowie na opróżnione pięć miejsc: pp. Leopolda Chodackiego, Dra Föbusa Salomona, Zygmunta Freya, M. D. Brandstättera, Feliksa Lorda, Jana Breitseera i H. Wittmayera, a przy filii ubocznej w Rzeszowie na opróżnione trzy miejsca: pp. Wilhelma Hellina, Dra Alojzego Rybickiego, J. A. Pellara, Antoniego Karpińskiego i St. Skrzyńskiego. Sądowi wreszcie obwodowemu w Tarnowie uchwalono przedstawić na opróżnione przez śmierć p. Henryka Szancera miejsce assesora handlowego następujących kandydatów: Juliusza Silbigera, Szymona Blocha, Zygmunta Freya i Szymona Glasscheiba.

Po dokonaniu tych wyborów p. Emil Baruch uzasadniał wniosek swój, zmierzający do reformy organizacyi banku austro-węgierskiego z przyczyny kończącego się w r. 1887 przywileju tej instytucyi, a to głównie w kierunku rozszerzenia zakresu działania banku przez udzielanie zaliczek na towary i ziemiopłody. Po przemówieniu pana Reicha uchwalono przekazać wniosek ten osobnej komisyi z 9 członków, która na podstawie zebranego przez biuro Izby materyału i z uwzględnieniem życzeń w okręgu Izby się objawiających, wypracować ma obszerniejszy memoryał do ministerstwa i ciał reprezentacyjnych.

Komisyi tej, w skład której weszli pp.: Emil Baruch, Juliusz Epstein, I. Holzer z Rzeszowa, Mendelsburg, Zygmunt Szancer, Stockmar, Leopold Reich, Hermann Merz i Dr Sal. Föbus z Tarnowa, przekazano także petycyę Związku galic. stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, wniesioną do Sejmu w przedmiocie odnowienia koncesyi banku austro-węgierskiego.

Następnie uczynił p. Feliks Lord naglący wniosek, aby Izba zajęła się sprawą dostaw dla wojskowości, a w szczególności, aby poczyniła stosowne kroki przeciw zamierzonemu sprowadzaniu mąki żytniej dla piekarń wojskowych z Węgier lub innych prowincyj austryackich z pominięciem kraju naszego. W tej mierze wyjaśnił p. Lord, że intendentura wojskowa zarządziła badanie galicyjskiego żyta, co do ilości znajdującego się w niem sporyszu (*Mutterkorn*) i że w 5 kilog. czyszczonego żyta znaleziono 1 gram sporyszu. Z tego wynika, że na 100 kilo żyta przypada tylko 20 gramów czyli 2 dekagramy sporyszu, a zatem tylko $^1/_{5000}$ część. Mimo to uznano żyto galicyjskie jako szkodliwe dla zdrowia i zarządzono sprowadzanie mąki żytniej z młynów węgierskich. Pierwsze transporta już nadeszły, a dalsze mają wkrótce nastąpić.

Gdy w Galicyi pozostaje co najmniej 30,000 ludzi pod bronią, dzienna konsumcya chleba żytniego, licząc po 80 dekagramów na głowę, wynosi 240 metr. cet., a roczna 87,600 cet. metr. Ubytek tej konsumcyi dałby się zatem dotkliwie uczuć tak producentom zboża, jak i młynarzom i dlatego wnosi p. Lord, aby przeciw temu zupełnie nieuzasadnionemu, a dla kraju wielce szkodliwemu zarządzeniu wojskowości, jaknajenergiczniej wystąpić. Po przemówieniu p. Gustawa Barucha i Hermana Merza, przyjęto wniosek powyższy jednomyślnie i upoważniono biuro Izby do wypracowania dotyczących remonstracyj.

W sprawie zatrzymania pociągów kuryerskich między Wiedniem i Lwowem, nadeszła wprawdzie od Dyrekcyi kolei Północnej Ces. Ferdynanda odpowiedź odmowna, natomiast ministerstwo handlu reskryptem z d. 9 listopada b. r. L. 33719 zawiadomiło Izbę, że wezwało dotyczące koleje, aby począwszy od sezonu zimowego 1886/7, postarały się niewątpliwie o urządzenie żądanej komunikacyi pośpiesznej nocną porą, między Wiedniem a Lwowem.

Na zapytanie od Dyrekcyi poczt i telegrafów, uchwalono oświadczyć się za urządzeniem stacyi telegraficznej w Kołaczycach.

Starostwu zaś w Wadowicach uchwalono udzielić wyjaśnienia, że sprzedaż gotowego obuwia należy do zakresu handlów towarów mięszanych, i że jedynie wyrób tych artykułów zastrzeżony jest zawodowym szewcom. Natomiast obuwie nie może uchodzić jako artykuł galanteryjny, o co się rzeczone starostwo również zapytuje i dlatego w handlach wyłącznie galanteryjnych sprzedawanem być nie powinno.

W końcu uchwalono przyłączyć się do petycyi Izby handlowej w Ołomuńcu, domagającej się śpiesznego znaglenia zarządów kolejowych do zastosowania się do uchwał ankiety taryfowej.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam ze Lwowa, że z powodu stanu zdrowia hr. Alfreda Potockiego, który aczkolwiek na szczęście nie usuwa go od prac sejmowych i klubu Grocholskiego, jednak niezawsze pozwala mu przewodniczyć, klub ten wybrał jednomyślnie wice-prezesem hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, prezesa Towarz. rolniczego krakowskiego. W klubie prawicy, piszą nam, atmosfera dobra i zgodne jest usiłowanie możliwego zużytkowania sesyi sejmowej dla zapobieżenia skutkom klęsk i niebezpieczeństw rolniczo-ekonomicznych, grożących krajowi, a podniesionych w dwóch, zagajających Sejm, mowach. Wybory do komisyj, jak już mogli się przekonać czytelnicy nasi, wypadły dobrze i roztropnie. Czyniono, lecz bezowocnie usiłowania z pewnej strony, aby dodatkowo wybrać do ważnej komisyi budżetowej pominiętego p. Romanowicza. Myśl ta nie znalazła poparcia. Członkowie komisyi budżetowej mają sześć dni do zbadania przydzielonych im referatów, poczem ma nastąpić jeneralna dyskusya i ocenienie sytuacyi w komisyi. Przedtem decyzya co do podwyższenia dodatków i wogóle co do środków finansowych, niemożliwa.

Wniosek o podatek konsumcyjny postawił w Sejmie p. Abrahamowicz. Zastrzegając się co do jego praktyczności i możliwości wprowadzenia go wogóle; zaznaczyć winniśmy pod względem formalnym, że nieco dziwnem wydaje się nam, aby wzywać Wydział krajowy do zrobienia tego, co Wydział, jak powszechnie wiadomo i ogłoszono, sam chce zrobić. Gdyby jeszcze projekt, w tej mierze postawiony przez posła, był ściśle, dokładnie i gruntownie opracowany, wytłumaczyćby sobie można pośpiech w podjęciu inicyatywy, która niezawodnie chwalebną jest rzeczą, dopóki jednak nie przemienia się w manię; wszelka bowiem mania bardziej jeszcze w życiu publicznem, niż prywatnem, jest anomalią.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Według otrzymanych informacyj z Wiednia, ma być rzeczą poniekąd zdecydowaną, że Rada państwa zbierze się dnia 22 stycznia. Prawdopodobnie więc pozostawiony będzie dla obrad sejmowych czas do d. 18, a ewentualnie 20 stycznia. Z przebiegu prac sejmowych okaże się, czy posiedzenia będą trwać aż do tego czasu, czy też zamknięcie czynności sejmowych nastąpi przed świętami ruskiemi.“

O ile nam wiadomo, Rada państwa zbierze się 25 stycznia.

Do sejmowej komisyi „Matki“ należą następujący posłowie: Wodzicki Ludwik, Potocki Artur, Tarnowski Jan, Koziebrodzki Szczęsny, Golejewski, Wolański Władysław, Rey, Badeni Stanisław, Stadnicki Stanisław, Dieduszycki Wojciech, Czerkawski, Chrzanowski, Szeptycki i Fruchtman.

Dziennik Polski donosi:

„Dziś o godzinie 5 po południu zbierze się u księcia Romana Czartoryskiego komitet obszerniejszy dla ostatecznego ułożenia programu obrad zapowiedzianego wiecu rolniczego. Według wiadomości — otrzymanych z rozmaitych stron kraju, wiec ten budzi powszechne zajęcie. Jest wszelka nadzieja, że pomimo trudności, jakie w dzisiejszych stosunkach gospodarzom wiejskim nastręcza każdoczesny wyjazd rolników z domu, pospieszą oni licznie do Lwowa dla omówienia spraw tak żywo cały kraj, a zwłaszcza stan rolniczy obchodzących, i że ten pierwszy w swoim rodzaju wiec rolniczy potrafi spełnić swoje zadanie i osiągnąć korzyści, jakie u narodów cywilizowanych, a w szczególności w Anglii, ludność interesowana ma podobnym zgromadzeniom do zawdzięczenia.“

Piszą nam z Wiednia:

Wiedeń 27 listopada. ⊙ Depesze prywatne z Serbii przedstawiają stan rzeczy jako nader groźny. Armia zdemoralizowana nie daje rękojmii, żeby się jesze bić chciała. Król miał zupełnie upaść na duchu. Popołudniu nadeszły depesze, że Pirot już Bułgarzy zajęli. W *Abendblattach* niema nic jeszcze o tem, lecz wogóle nikt nie wątpi, że jeżeli zawieszenie broni nie zawarte, Bułgarzy dalsze zwycięztwa odnosić będą, że nawet Nisz zajmą i tam dopiero książę Aleksander skłoni się do pokoju. Szczególnem jest, że *Kreuz Ztg* znajduje to naturalnem i słusznem ze stanowiska prusko-żołnierskiego.

Austryacki poseł Khewenhüller wyjechał z Belgradu do głównej kwatery bułgarskiej wczoraj (26) o godzinie 6ej wieczór. Dzisiaj d. 27 o godz. 6ej wieczór ministerstwo spraw zagranicznych niema jeszcze żadnej wiadomości o rezultacie jego misyi z polecenia trzech cesarstw podjętej, a powierzonej hr. Khewenhüllerowi z tego powodu, że był kilka lat w Zofii i osobiście jest bardzo dobrze z księciem.

Sądzą tutaj, że niema obawy, żeby w Serbii teraz nastąpił przewrot, lecz mogą po niejakim czasie zajść zmiany. Co do skutków pognębienia

Serbów, to panuje tutaj wielka różnica zdań. Jedni utrzymują, że pobita Serbia tem bardziej będzie potrzebować Austryi. Inni utrzymują, że stanie się wkrótce tak, jak i Bułgarya, gubernią rosyjską, a to dlatego, że tylko Rosya ma zawsze dla tych krajów coś do ofiarowania im, bez szkody dla siebie: Serbii Bośnię, a Bułgaryi unię aż po Adryanopol.

O konferencyi są wiadomości tak bałamutne i sprzeczne, jak były o wojnie. To pewna, że lubo książę Aleksander słowa nie cofnie, lecz trudno, żeby Rumelioci dobrowolnie, po takiej wojnie, od unii odstąpili. Znowuby przyszła na stół kwestya egzekucyi. — Tymczasem protokół, orzekający o przywróceniu *status quo ante*, dotąd nie podpisany i wysłanie komisarza tureckiego wstrzymane. Nie należy też przeoczać zupełnej zmiany frontu Katkowa, odnośnie do Bułgaryi — czem się już *Times* zajmuje. Pojechał on do Petersburga, a wróciwszy, domaga się, żeby Rosya uznała unię bułgarską, której cofnąć niepodobna, żeby się w tej mierze porozumiała z Anglią... Lord Salisbury, który zdaje się utrzyma się po wyborach, nie byłby zapewne od tego. O osobie atoli księcia Aleksandra wszystkie pisma rosyjskie i wszystkie wiadomości zupełnie milczą. A jestto kwestya główna, bo dotyczy samego cara.

Wystąpienie duchowieństwa w Wiedniu przeciw profanacyjnym obrazom Wereszczagina odniosło wielki skutek. Zrazu rozgłos ściągał ciekawych, trwało to jednak ledwo trzy dni. Odtąd pustki, ledwie 200—300 osób codziennie i „Künstlergenossenschaft“ ubolewa już, że na 2 miesiące sale swoje Wereszczaginowi oddała, gdyż straci na tem kilka tysięcy.

Wczoraj na posiedzeniu artyści tutejsi protestowali przeciw takiej gospodarce wydziału, który nadto i wprost artystów-członków krzywdzi, zamykając dla nich sale i to właśnie w porze, kiedy przecież można liczyć na jaki taki popyt, jako przed gwiazdką. Stagnacya bowiem ogólna daje się w sferach sztuki dotkliwie uczuwać.

Arcyksiążęta Fryderyk Eugeniusz i Karol Stefan udali się wczoraj błyskawicznym pociągiem do Madrytu. Król Alfons asekurował się był na życie w towarzystwie francuskiem „Providence“ w wysokości pięciukroć stotysięcy franków. Król umarł na rękach królowej Krystyny w obecności królowej Izabelli, siostry swej, księcia i księżnej Montpensier. Ostatnich sakramentów udzielił arcybiskup Toledo.

Telegram z Zagrzebia z dnia 26 brzmi: „*Sloboda* donosi: Tu stacyonujący jenerał Albovi udał się przez Brood do Belgradu, a ztamtąd do głównej kwatery króla Milana.“

We Francyi zaczęły pewne koła parlamentarne popierać kandydaturę p. Anatole de la Forge na prezydenta rzeczypospolitej, co spowodowało ostatniego do oświadczenia w liście, przesłanym do dzienników paryskich, że kandydatury tej nie przyjmuje, głosować będzie na Grévego i prosi swych przyjaciół, aby to samo uczynili.

Podczas przyjęcia prezydyum parlamentu Cesarz Wilhelm sympatycznie się wyraził o początkach sesyi. Przyboczny lekarz Cesarza Lauer oświadczył prezesowi, że Cesarz już powrócił do zdrowia, ale z powodu brzydkiego czasu nie wyjeżdża i nie bierze jeszcze udziału w polowaniach.

Mowa tronowa, otwierająca Izby rumuńskie d 27go b. m., brzmi: „Silni jasnem stanowiskiem, które zajęliśmy, i naszemi przyjaznemi stosunkami do wszystkich mocarstw, z największym spokojem, ale także nie bez ciągłej uwagi śledziliśmy za wypadkami, które się odgrywają po tamtej stronie Dunaju. Nasze bierne zachowanie się wobec konfliktu, którego rozwiązanie istotne należy do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, samo przez się wskazane nam było. Niemniej niemożliwem nam było nie odnieść przykrego wrażenia, gdyśmy widzieli powstające niejakie obawy co do utrzymania ogólnego pokoju, który tak bardzo potrzebny jest dla rozwoju wszystkich państw, a zwłaszcza dla nas jest dobroczynnym, dla nas, którzy jeszcze tyle pracować musimy, aby osiągnąć ten stopień rozwoju i postępu, do którego cały kraj zdąża.“

Dzienniki angielskie, a mianowicie *Times* przypisuje głównie Chamberlainowi porażkę stronnictwa liberalnego przy wyborach i nazywa go Herostratesem tego stronnictwa; w drugim rzędzie oskarża Gladstona. Podług dotąd dokonanych wyborów, rozchodzi się już tylko o to, czy torysi pozostaną przy władzy o własnej sile, czy za pomocą Parnelitów, coby zapowiadało mniejszą trwałość ich rządów.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Wbrew wszelkim usiłowaniom mocarstw, wre walka zacięta w okolicach Pirotu i Ak-Palanki. Mimo sprzeczności, jakie co do wypadku boju zachodzą między wiadomościami z różnych stron nadchodzącemi, ponowna klęska Serbów zdaje się być niewątpliwą.

Serbowie zbierają teraz wszystkie siły wojskowe w Niżu. Naczelnym wodzem zamianowanym został Topałowicz.

O Leszaninie nadchodzą teraz takie wiadomości, z których wynika, że się z pod Widynia wcale nie ruszył. Zdaje się więc, że poprzednie wieści o powołaniu oddziału jego do głównej armii rozpuszczone były dlatego, aby w Bułgarach obudzić obawy o swe prawe skrzydło i paraliżować przez to swobodę ich ruchów.

Ktoś powiedział, że chwilowo położenie w tem się streszcza, iż ks. Aleksandra znaleść niepodobna, aby mu wręczyć projekt rozejmu, a i że White wciąż nie ma instrukcyj.

Topałowicz wysyłał trzy razy parlamentarzy do ks. Aleksandra z żądaniem zawieszenia broni, na co w końcu odpowiedział książę, że kiedy Serbia wypowiedziała wojnę w chwili ogołocenia Bułgaryi z wojska, on', zgromadziwszy je teraz, zacznie się dopiero na tarytoryum serbskiem układać o pokój.

Jedno z pism węgierskich doniosło, że król Milan był w Wiedniu z zachowaniem ścisłego *incognito*. Pogłosce tej zaprzecza *communiqué Polit. Corr.* imieniem poselstwa serbskiego w Wiedniu, nazywając wieść tę zupełnie bezpodstawną. Król Milan nie opuścił Serbii ani na chwilę.

Z Konstantynopola telegrafują do *Now. Wrem.*: Anglia podała na konferencyi taki projekt, który wszystkich reprezentantów mocarstw wprawił w zdumienie. Chociaż dziennik ten nie wie jakim był ten wniosek, domyśla się jednak, że Anglia z Austryą w zmowie są ze sobą. Anglia występuje z tem otwarcie, co Austrya milcząc zamierza uczynić. Podobne zdanie wyraża znaczna część dzienników rosyjskich.

Organ rządu czarnogórskiego *Glas Crnogorca* daje do zrozumienia, że wobec zamiaru księcia Aleksandra zniszczenia Serbii, Czarnogóra nie może być obojętną. Ma to zapewne znaczyć, że wobec okazanej przez króla Milana nieudolności do bronienia interesów Serbii, wypada Czarnogórze działać w interesie spowinowaconej z dworem cetyńskim dynastyi Karadżordżewiczów.

Na granicy greckiej zaszło małe starcie między wojskami tureckiemi a greckiemi. Oba te oddziały cofnęły z nadgranicy obustronne rządy, przyczem oświadczyła Grecya, że zaczepiać Turcyi niema najmniejszego zamiaru.

Nowoje Wremia donosi, że rząd postanowił znaczną sanitarną pomoc udzielić Bułgarom. Czerwony Krzyż rosyjski odnośne uczyni wysyłki lekarzy, a świadczyć to będzie, mówi ten dziennik, że nieporozumienia powstałe między Rosyą a przywódzcami powstania nie wpłynęły na stosunki jej do ludu bułgarskiego. Niemiecki Czerwony Krzyż wysyła do Zofii doktora Lundgenbauma w asystencyi lekarzy i Sióstr miłosierdzia, do Serbii zaś liczne zapasy sanitarne.

Telegramy.

Belgrad 28 listopada (pryw.). Ponieważ ks. Aleksander nie przyjął propozycyi zawarcia rozejmu, Serbia rozpoczęła też znów ze swej strony kroki nieprzyjacielskie. Wczoraj walczono na terytoryum serbskiem. Bułgarowie zajmowali jednę pozycyę po drugiej, przed Pirotem wrzała walka artyleryi. Po stronie serbskiej grało 250 dział. Marsze drugiego powołania rozpoczęły się na nowo, nowe przygotowania wojskowe uskuteczniają się z wielkim pośpiechem. Główna kwatera serbska przeniesioną została do Niżu. Leszanin nie przestaje bombardować Widynia.

Belgrad 28 listopada (pryw.). Głoszą powszechnie, że od przedwczoraj toczył się rozpaczliwy bój pod Pirotem. Serbów pobito zupełnie. O północy Serbowie opuścili miasto.

Belgrad 28 listopada (pryw.). Podług telegramu z Niżu, wprowadził książę Aleksander wszystkie swe siły w bój. Mimo tego pozycyi serbskiej nie zajął. Artylerya serbska sprawiła się dzielnie, straty Bułgarów są znaczne.

Belgrad 28 listopada (pryw.). Garnizon belgradzki odebrał rozkaz wymarszu. Na jutro zamówiono 100 wagonów do przewiezienia wojska. Serbia zbiera wszystkie swe siły wojskowe, aby Bułgarów wyrzeć ze swego terytoryum. Topałowicz obejmuje naczelne dowództwo, Horwatowicza powołano do armii.

Bregowo 28 listopada (pryw.). Wczoraj bombardował Leszanin Widyń, miasto pali się jasnym płomieniem, upadku jego oczekują co godzina. Wiadomości urzędowych niema, obiegające wieści mówią o zwycięstwie Bułgarów i o upadku Pirotu. Dziś walczono w okolicy Ak-Palanki.

Zofia 28 listopada. Miasta Pirotu nie obsadziły główne siły bułgarskie, tylko kilka batalionów, obawiają się bowiem eksplozyj. Armia serbska została wypartą na drodze niskiej o 12 przeszło kilometrów w kierunku Ak-Palanki. Dnia 27 b. m. rozpoczęła się bitwa o godz. 7ej zrana. Po stronie serbskiej były cztery dywizye zaangażowane w boju, naprzeciw nich stała większa część sił bułgarskich. Serbowie, którzy zajmowali wzgórza po prawej i lewej stronie Pirotu, opuścili najpierw po silnym ogniu działowym stanowiska swe po lewej stronie miasta, po prawej stronie trwała jeszcze walka aż do 3ej popołudniu. O tym czasie zaczęła armia bułgarska zyskiwać coraz więcej terenu w kierunku ku Niszowi. W Pirocie były dwie eksplozye, obawiano się, że całe miasto jest podminowanem.

Belgrad 28 listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Wczoraj przeniesiono główną kwaterę z Ak Palanki znowu do Niszu. Ludność z całej okolicy użyto do robót fortyfikacyjnych w wąwozie Nizkim. Dziś odbędzie się w Niszu rada wojenna i rada ministrów, która ma między innemi zastanowić się nad zaciągnięciem nowej pożyczki. Ma nastąpić ustąpienie ministra wojny Petrowicza ze stanowiska szefa jeneralnego sztabu. Topałowicz ma objąć naczelną komendę nad wojskiem. Wczoraj przybyło tu sześciu lekarzy armeńskich. Dziś zgłosił jenerał i prezes Czerwonego krzyża, Lawricz, przybycie angielskiego trenu sanitarnego z 12 lekarzami.

Belgrad 28 listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Dziś ogłoszony biuletyn urzędowy potwierdza zajęcie Pirotu przez Bułgarów w d. 26 b. m., zdobycie go napowrót przez Serbów d. 27 b. m. i ponowne zajęcie jego przez Bułgarów tegoż samego dnia.

Belgrad 28 listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*.) Świetny przykład serbskiego patryotyzmu złożyła wczorajsza deputacya belgradzkiego stanu kupieckiego. Deputacya ta udała się do ministra spraw wewnętrznych Marinkowicza i prosiła o dalsze prowadzenie wojny, tudzież o zaciągnięcie nowej pożyczki w sumie 100 milionów, oświadczając, iż kupcy gotowi są zamknąć własne sklepy, a cały kapitał oddać do dyspozycyi rządu. Deputacya została wysłaną wskutek rozgłoszonej wieści, jakoby Bułgarzy przyjęli zawieszenie broni i jakoby nawiązane zostały rokowania pokojowe. Interesującym jest w tej mierze ten szczegół, iż Marinkowicz podówczas sam nie miał jeszcze jasnego wyobrażenia o sytuacyi na placu boju.

Królowa ma się lepiej. Wczoraj po południu wyjechała po raz pierwszy, ubrana w czarną suknię. Wygląda ona jeszcze mizernie, ale jeszcze bardziej uroczo, niż zwykle. Królowa kazała się zawieść na plac lądowania, skąd 36 rannych żołnierzy parowcem „Drina“ miało odjechać do ojczystych zagród, gdzie będą otoczeni rodzinną opieką. W powozie dworskim przywiozła królowa całe stosy cygar dla odjeżdżających. Gdy okręt odpływał, zawołała królowa: „Do zdrowego widzenia się.“ Na to ozwały z okrętu się frenetyczne okrzyki: „niech żyje królowa.“ Król dziękował telegraficznie królowej za opiekę nad rannymi.

Londyn 28 listopada (pryw.). Zapewnione dalsze istnienie gabinetu Salisburego, daje się już czuć z artykułu *Timesa*, który twierdzi, iż federacya bałkańska jest obecnie marzeniem. Państwa bałkańskie muszą mieć oparcie i mają do wyboru albo przyłączyć się do konstytucyjnej Austryi, albo dać się zabsorbować przez Rosyę. Salisbury konferował z reprezentantami mocarstw. Przemawia on za zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich przez wywarcie presyi na walczących, potępia zmianę osoby panującego w Serbii tudzież odwlekanie tureckiej interwencyi w Rumelii wschodniej aż do stanowczego rozstrzygnięcia orężnego.

Londyn 28 listopada. *Times* donosi z Konstantynopola: Podług urzędowego doniesienia, rozejm między Serbią a Bułgaryą przyszedł do skutku za interwencyą Turcyi, Austro-Węgier i Rosyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 28 listopada. (Ze Sejmu). Urlopy otrzymali: Grocholski na 5 tygodni, Ziemiałkowski na 14 dni, Mieroszowski na 4 tygodnie.

Marszałek wezwał posłów, aby przez powstanie wyrazili żal i kondolencyę z powodu smutnego i bolesnego wypadku w rodzinie Cesarza przez zgon króla hiszpańskiego Alfonsa. (Posłowie powstają).

Ukonstytuowało się 9 komisyj.

Abrahamowicz motywował długo wniosek względem opłat konsumcyjnych. Wniosek ten odesłano do specyalnej komisyi podatkowej.

Wniosek Koziebrodzkiego w sprawie zmiany niektórych postanowień § 26 ordynacyi wyborczej gminnej, po motywowaniu odesłano do komisyi gminnej.

Znane projekta rządowe względem osuszenia bagien Niskich i Rudnickich i regulacyi potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny odesłano bez dyskusyi do komisyi kultury krajowej.

Zezwolono gminom Kuty, Wieliczka, Wadowice, Stanisławów, Podgórze na pobór opłat od na pojów.

Do porządku dziennego przeszedł Sejm nad petycyą Bobowej względem poboru opłat od napojów i nad sprawą miejscowości Mikulsdorf względem odłączenia jej od Otynii.

Antoniewicz i towarzysze przedłożyli wniosek o powzięcie rezolucyi względem polepszenia bytu suplentów.

Następne posiedzenie pojutrze. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie 5 sprawozdań Wydziału krajowego, a między niemi sprawozdanie o wniosku Romańczuka względem zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Pierwsze czytanie wniosku Antoniewicza o polepszenie bytu suplentów.

Wiedeń 28 listopada. (*F*) List przesłany do *Polit. Corr.* ze Lwowa z poważnego źródła krytykuje projekt zaprowadzenia w Galicyi podatku konsumcyjnego, a mianowicie na okowitę i cukier, uzasadniając swe zdanie tem, że gorące napoje i tak już wielkiemi obciążone są podatkami, tak przez podatek konsumcyjny na rzecz skarbu, jak przez opłaty na rzecz funduszu propinacyjnego, dalej podatkiem od wyszynku, a w większej części gmin samoistnemi opłatami gminnemi.

Dalsze ich obciążenie nie dałoby się więc usprawiedliwić względami ekonomicznemi, a nie zapewniałoby nawet pożądanego skutku finansowego. Gdyby zaś zamierzano obciążyć sprowadzane do Galicyi gorące napoje podatkiem krajowym, nie uchodziłoby to już z tej przyczyny, że w takim razie przemysł wyrobów galicyjskich byłby uwzględniony ze szkodą przemysłu innych krajów koronnych.

Podatek na cukier musiałby połączonym być z wielkiemi szykanami kupców, i z tak wielkiemi kosztami poborowemi, że możeby nawet ostatnich nie zdołano pokryć dochodem z podatku. Na wejściu zaś do Galicyi nie możnaby już od sprowadzanego cukru z tego powodu pobierać podatku, że równałoby się to zaprowadzeniu osobnej cukrzanej linii granicznej cłowej, co byłoby przeciwnem układom cłowo-handlowym z Węgrami.

Wiedeń 28 listopada. Wczoraj powstał wielki skandal w tutejszej radzie miejskiej podczas dyskusyi nad sprawą gazową. Dr Mandl przerwał mowę burmistrza okrzykiem „pfui — haniebnie,“ i groził radnemu Praetoriusowi, iż go zastrzeli.

Madryt 28 listopada. Bratanek marszałka Serrano Lopez Dominguez obejmuje przewodnictwo nad dynastyczną lewicą.

Układ w sprawie wysp Karolińskich został wczoraj podpisany.

Mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone uznały rejencyę.

O Zorilli niema pewnych wiadomości. Opuścił on w swoim czasie Hiszpanię z powodu wyroku sądu wojennego.

Dochodzi tu wieść, iż rząd francuski uchwalił uwięzić Don Karlosa, gdyby tenże pojawił się we Francyi, gdyż przeciw niemu wydany był rozkaz wydalenia.

Madryt 28 listopada. Zwłoki króla Alfonsa przywiezione zostaną do Madrytu. Królowa ma towarzyszyć żałobnemu pochodowi. Zwłoki będą przez trzy dni wystawione, poczem złożone zostaną w Eskurialu, w grobach hiszpańskich królów.

Bezpośrednio po pogrzebaniu zwłok Alfonsa, dokona się zmiana gabinetu. Królowa, jako rejentka, przyjęła dymisyę gabinetu Canovasa. Zamianowanie Sagasty prezesem ministrów nastąpi na początku przyszłego tygodnia. Królowa chce złożyć przysięgę, jako rejentka dopiero po pogrzebie króla. Jej doradcy uważają jednak wszelką zwłokę za niebezpieczną i nalegają na królowę, aby bezzwłocznie złożyła przysięgę. Spodziewają się, że złożenie przysięgi nastąpi jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Z wiarogodnej strony zapewniają, iż królowa znajduje się w stanie błogosławionym.

Pogłoskom o przygotowującem się powstaniu karlistów, nie dają wiary. Panuje przekonanie, iż karliści nie ruszą się tak długo, jak długo monarchia się utrzyma, i że republikanie te alarmujące wieści tylko dlatego rozgłaszają, aby odwrócić uwagę od swoich własnych agitacyj.

Madryt 28 listopada. Wczoraj o godzinie 12 w południe wywieziono zwłoki króla z zamku Pardo, a o godzinie 2 po południu złożono je w pałacu królewskim w Madrycie. Dla żałobnego pochodu ustanowiono następujący porządek: Pochód otwierał korpus artyleryi, dalej postępowała muzyka wojskowa, deputacya piechoty i służby dworskiej, 300stu dworzan ze szlachty z czarnemi krepami na ramieniu, grandowie hiszpańscy i duchowieństwo z kardynałem Benavidesem na czele. Następnie posuwał się karawan ciągniony przez 8 koni, w bogato ozdobionej uprzęży. Po obu stronach karawanu postępowali adjutanci zmarłego króla. Bezpośrednio za trumną kroczył minister sprawiedliwości, dalej ochmistrz dworu margrabia Alcanices, arcybiskup Madrytu i królewska gwardya przyboczna w towarzystwie kawaleryi. Dalej jechała w powozie dworskim królowa z dwiema swojemi córkami, a pochód cały zamykało przeszło 2000 powozów, w trzech szeregach ustawionych. Na ulicach, przez które przeciągał pochód, zgromadziło się przeszło 200.000 ludzi. Balkony wszystkich domów okryte są czarną draperyą. Gdy zagrzmiały wystrzały z dział, które zapowiedziały przywiezienie zwłok do Madrytu, zamknięto wszystkie sklepy. Tłumy ludu stały z odkrytą głową. Gdy się pochód żałobny przesuwał, witano królowę z jej córkami z zapałem. Gdy zwłoki przywieziono do pałacu królewskiego, wypuszczono według starego zwyczaju krajowego pewną liczbę czarnych gołębi na wolność. Wielka sala ceremonialna t. z. „*Salon de las columnas*“ zamieniona została w kaplicę żałobną i rzęsiście oświetlona. Tu będą wystawione zwłoki królewskie, do których lud będzie miał przystęp Z karawanu aż do wspomnionej sali nieśli trumnę grandowie hiszpańcy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 listopada. Podług sprawozdania ogłoszonego w *Volkswirthschaftliche Wochenschrift* Dorna, które co tylko komendant okrętu „Nautilus“ przesłał do sekcyi marynarki w ministerstwie wojny, udało się staraniom konsula austryackiego w Szanghai i tamecznego zastępcy firmy Russel et Comp., zapewnić firmom austro-węgierskim dostawianie materyału wojennego dla rządu chińskiego.

Paryż 28 listopada. Komisyi dla sprawy tonkińskiej oświadczył Brisson, iż rząd nie będzie nadal prowadził polityki kolonialnej expansywnej, ale odrzuci wszelki wniosek, żądający opuszczenia Tonkinu. Rząd zredukuje siłę wojska, ale nie ograniczy zakresu okupacyi. Minister wojny oświadczył, iż dokonaną już została prawie zupełna pacyfikacya Anamu. Freycinet stwierdził lojalne zachowanie się Chin.

Londyn 28go listopada. Aż do południa wybrano 119 konserwatystów, 116 liberalnych i 12 irlandzkich narodowców. Konserwatyści zyskali 73, a liberalni 29 krzeseł w Izbie.

Londyn 28 listopada. W obu okręgach Kensington, zachodniego przedmieścia Londynu, zostali wybrani liberalni, w obu południowych przedmieściach Londynu konserwatyści.

Madryt 28 listopada. Królowa Krystyna jest spokojniejszą. Chciała ona z początku udać się do klasztoru. Od zamiaru tego odwiodła ją rodzina. Republikańskie i karlistowskie dzienniki przemawiają w umiarkowanym tonie. W kraju panuje spokój. Dla ostrożności proklamowano stan oblężenia w San Sebastian, Kartagenie, Barcelonie i na wyspach Kanaryjskich.

Madryt 28 listopada. Gabinet Canovasa załatwił przed ustąpieniem sprawę wysp Karolińskich przez podpisanie protokółu ugodowego. Nowemu gabinetowi przewodniczyć będzie Sagasta, tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmuje Moret.

Nowy Jork 28 listopada. Jenerał Caceres obsadził w poniedziałek Chicla i Sanmalco. Lima jest zagrożoną.

Kursa. Wiedeń 28 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82.40. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 90 — Renta srebr. 82 80 — Renta złota 108 90. 4% Renta złota węg. 98 25. Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·— — Akcye kredyt. 286 50. — Londyn 125 50 — Napoleony 9·98½ — Lombardy 135·75 Losy roku 1864 172·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 229 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50. Losy prem. węgiersk. 119·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·75. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 50
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 94	6 02
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 20	82 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 50	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 —	57 —
5% „ „ „ „ „ „	50 —	53 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	228 —	230 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 26 Listopada		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 25	82 40
4⅖% „ srebrna	82 75	82 90
4% „ złota	108 75	108 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 25	127 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 25	171 75
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	103 —	— —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	102 75	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 50	149 90
6% Renta węgierska złota	97 85	98 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 50	98 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	219 —	220 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 50	284 75
„ Bank węgierski . 200 „	288 —	288 50
Depositen-Bank . 200 „	190 50	191 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	877 —	879 —
Unionbank . 100 „	75 50	75 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 25	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 60	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 —	181 40
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	472 —	475 —
Elżbiety . 210 „ „	240 —	240 50
Linz-Budweis . 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	203 25	203 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2280	2285
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 50	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	228 50	228 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 50	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 75	225 25
Nordwest austr. . 200 „ „	166 50	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	148 75	149 25
Rudolfa . 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 75	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	272 25	272 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 25	135 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 50	172 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	172 75
„ Westb. . 200 „ „	164 75	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 20	125 60
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 50	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 75	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	123 —	123 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 25	112 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 30	92 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	99 90	100 30
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 —	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 20	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em.1874 200 m. „	129 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 40	119 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 50	88 90
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 —	98 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 —	155 75
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	98 25
„ Nordost . 300 „ „	97 90	98 30
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 90	98 30
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 75	118 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie . fr. 400	17 70	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 25	178 75
Clary . złr. 42	41 25	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. „ 20	20 —	20 50
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 —	44 —
Palfy „ 42	38 —	38 50
Rudolfa „ 10	17 75	18 25
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	52 25	53 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	28 75	29 —
Windischgrätza „ 20	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 56	12 60
Liry tureckie złote	11 40	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 85
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50
Lwów 26 Listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 40	103 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 26 Listopada.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 10
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 25
kupon	—	192

(3106)

Za spokój duszy ś. p.
EMILII z FRIEDLEINÓW
MÜNNICHOWEJ
jako w drugą rocznicę śmierci
odbędzie się
we wtorek 1 grudnia 1885 r.
o godzinie 10ej
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
na które mąż z dziećmi zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Handel „pod złotym orłem“
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek głów. L. 5,
poleca swój dobrze zaopatrzony skład
herbaty
z ostatniego zbioru
na funty i w paczkach oryginalnych.

Szczególnie zwraca tenże handel uwagę na swoją **Herbatę karawanową Nr. 5** po złr. 2 c. 80 za ½ kilo, która ze względu na jej **nadzwyczaj wyborny aromat i siłę** bardzo poleconą być może.

Oprócz tego gatunki **herbaty** po złr. 1·50, 2, 2·50, 3 i 4 złr., jakoteż **herbata w proszku** po złr. 1 cnt. 20 i najlepsza złr. 1·60, oraz prawdziwą **herbatę Popowa z Moskwy** w paczkach plombowanych. (3102-1-3)

OZDOBY na DRZEWKO

Przybory kotylionowe.



Ordery kotylionowe.

Przedmioty żartobliwe
tylko w specyalnym handlu
„zur Stadt PARIS“ w Wiedniu,
I., Kärntnerstrasse Nr. 59.

25 różnych **przedmiotów na drzewko,** do zupełnego wspaniałego kompletnego ozdobienia drzewka złr. 1·25.

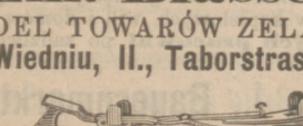
50 różnych **przedmiotów na drzewko,** między temi 12 wspaniał. lichtarzyków ze świeczkami, 6 zgrabnych bonbonierek, 12 złoconych szyszek i 20 efektownych ozdób na drzewko, jak śnieg na drzewko, jak włosy na drzewko i wspaniał. wiszący aniołek złr. 2·80.

60 różnych **ozdób na drzewko,** bardzo wspaniałych złr. 5·20.

Te zestawienia dają czarująco ozdobne drzewko, którego widok jest wspaniałym. — **Cennik** ozdób na drzewko, przyborów i orderów kotylionowych tudzież przedmiotów żartobliwych darmo i opłatnie. Rozsyłka za zaliczką. (3080 1-5)

Dostawszy świeży transport różnego gatunku kawy, polecam szczególniej jeden gatunek
kawy
Ceylon wybor. i doskonałej w smaku, którą sprzedaję po taniej cenie **80** cent. za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny gust zupełnie zadowolni. — Oprócz tego gatunki **kawy** po 55 ct., 60 c. i 70 ct. — jakoteż wszelkie (3101-1-3)
towary kolonialne
w najlepszym gatunku, po **cenach najtańszych** w handlu
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

Em. Blasser,
HANDEL TOWARÓW ZELAZNYCH
w Wiedniu, II., Taborstrasse 35.



Łyżwy:

Halifax patent. Forbesa	zł. 5·—
„ ameryk. I. gatunek . .	„ 3·25
„ niemieck. wyrobu . . .	„ 2·50
Łyżwy szrubowe, całe stalowe, z przedniemi rzemieniami . .	„ 1·75
Podwójne szrubowce, całe stalowe	„ 2·25
Wiedeń. halifaxy patent. Kral . .	„ 4·—
Łyżwy, drzewo niepolitur. z rzemien.	„ 1·—
„ „ polituroware „	„ 1·50

Halifax niklowane ze srebrzystej stali, pat. Eisvogel, Merkur i t. d. jaknajtaniej. Rozsyłka za **zaliczką** lub za gotówkę. Przy zamówieniach proszę podać długość nogi wedle centimetr. lub cali. (3020-1 5)

Papier klosetowy 15 c.
500 | 5000 opłatnie w Wiedniu.
Schottwiener Papierfabrik,
Wien, VII., Kaiserstrasse 76/C.
(1963-18-20)

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usuwa natychmiast na zawsze słynny **Indyjski wyciąg.** — Z powodu swej znakomitości powinien się znajdować w każdej rodzinie.

Jedynie prawdziwy po 35 i 75 centów w składzie dla **Krakowa** u **aptekarza p. W. Redyka.** (3047-2-20)

(2971) **DENTYSTA** (-16-)
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

WIELKI WYBÓR
pierników
ozdobnych tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejącej od przeszło 30 lat. (3099-2-6)

Pianino z fabryki Prokscha jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod l. 5, I. piętro. (3103-2-3)

SÉR SZWAJCARSKI
prawdziwy cieszyński
z dóbr Arcyksięcia Albrechta
w najlepszym gatunku
sprzedaje po cenie 70 ct. za kilo
HANDEL KORZENNY (3104-1-3)
W. Goldwassera
w Krakowie, Rynek gł. L. 5.
Hurtownie stosunkowo taniej.

Płótno domowe
do wyrobu bielizny bardzo odpowied. 1 łokieć szerok., rozsyła za zaliczką **sztukę (29 łok.) za złr. 4·50.**
(2522 18-24) L. Storch w Bernie moraw.

STANISŁAW FEINTUCH
w Krakowie,
poleca
HERBATĘ
w paczkach po ½, ¼ i ⅛ kilo po cenach
Nr. I. złr. 2 — Nr. II. złr. 3 — Nr. III. złr. 4 za ½ kilo — również
Okruchy z herbat
Nr. I. złr. 1 cent. 60. — Nr. II. złr. 2, za ½ kilo.
Przy odbiorze 1½ kilo = 3 funt. **franco.**
zaś 2½ kilo = 5 funt. jeszcze ½ **funta rabatu.**
(2962-2-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-36-)

Ludowe lekarstwo!

Od r. 1881 cieszy się ten **doskonały środek** żywym popytem ze strony **cierpiącej publiczności** a ciągłe wzrastanie kupujących świadczy dostatecznie o doskonałości tego lekarstwa. Zestawienie tego środka polega na **ściśle naukowej podstawie** (studya i doświadczenia 20-letniej praktyki), ponieważ pojedyncze skuteczne części w tym środku rozdzielone są proporcyonalnie, tak, że wskutek tej **nadzwyczaj szczęśliwej kombinacyi** wypróbowany został we wszystkich cierpieniach, po których następuje **ogólne osłabienie i schudnienie,** mianowicie: we wszystkich przejściach **cierpień płuc, piersi i przyrządów oddechowych, w długotrwałym kaszlu i chrypce, astmie, niedokrewności** (błednicy) i t. p. — Wskutek **nadzwyczajnej pożywności, lekkiego strawienia i wzmacniającego działania na żołądek** używano tego środka w bardzo **wielu** wypadkach z **bardzo dobrym skutkiem w osłabionem trawieniu, nieżycie żołądka, kłuciu w żołądku, wzdęciu,** u **schudłych, słabowitych dzieci,** w **podniszczonym ustroju nerwów** itd. wogóle wszędzie, gdzie było potrzebne racyonalne i silne wyżywienie ciała. Środek jest **przyjemny** a każdy chętnie go weźmie.

Cena całego orygin. pudełka dla **dorosłych** na **12,** dla **dzieci** na **24 dni** z opisem użycia 4 złr., pudełka próbnego na 6, względnie 12 dni 2 złr.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczkę przez **Löwen-Apotheke Fryd. Stennera** w Braszowie (Kronstadt) w Siedmiogrodzie. (3007-3-10)

Skład u aptekarza **E. Stookmara w Krakowie.**

Podziękowanie i uznanie.

Budapeszt, d. 13 grudnia 1881 r. Wielmożny **Fr. Stenner** aptekarz w Braszowie. Pańskie lekarstwo ludowe przy wzrastającem osłabieniu w moim wieku bardzo dobrze działało, proszę więc o przysłanie za zaliczką jeszcze 1 pudełka.

Z szacunkiem **Jerzy Gyaramthy,**
Calvinter I., Nr. 1.

Nakładem Księgarni Katolickiej
WYSZEDŁ ŚWIEŻO:
KALENDARZ KATOLICKI KRAKOWSKI
na rok Pański 1886
z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego kalendarzyka biurkowego, obejmuje przeszło 20 arkuszy druku, **rycinę kolorowaną,** wiele obrazków, czarny papier pargaminowy do notatek i t. d.

Cena egzemplarza 50 cent.

Na przesyłkę jednego egzemplarza dodać należy 20 cent., na przesyłkę dwóch egzemplarzy 25 cent. Przesyłka 12 egzemplarzy kosztuje tylko 36 cnt. Egzemplarze **bardzo ozdobnie oprawne** (złote brzegi, pąsowe płótno ze złotemi wyciskami) po 1 złr. 25 cnt. (3091-3-6)

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego, zapadłej dnia 21 kwietnia 1884 r., **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem zastawniczego oddziału będą jak w roku zeszłym, tak i w tym roku — w dniach 29, 30 i 31 grudnia zamknięte dla publiczności,** a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek przypadające za ubiegłe półrocze, wypłacane będą począwszy od 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Kraków, 25 listopada 1885 r. (3081-1-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym.

Nie-kaszlaj Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki*) wyrobu firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Wielce zaszczytne pismo Jego Książęco biskupiej Mości Księcia Biskupa wrocławskiego Drą Henryka Förstera, prałata domowego i asystenta tronowego Jego Świątobliwości, kawalera wysokich i najwyższych orderów. ***Każdego wieczora*** biorę od dawna Pański ***wyborny wyciąg słodowy z ziół miodowych*** w mojej herbacie; na ***szyję, piersi*** i trawienie uczułem z tego ***bardzo*** orzeźwiający i ***leczniczy skutek.*** Szczerze dziękuję Wielmożnemu Panu i zapewniam zarazem, że skoro wypotrzebuję ***drugą*** Pańską ***przesyłkę,*** nieomieszkam znów uczynić zamówienie na kilka flaszek. — ***Zamek Johannisberg,*** 11 maja 1880 r.

Henryk, Książę biskup wrocławski.

Oprócz licznych uznań posiadamy urzędowe ***podziękowanie*** głównego zarządu Towarzystwa ***Czerwonego Krzyża.*** (2956)

*) Do nabycia ***wyciąg*** flaszka 80 c., złr. 1 c. 50 i 2 złr., ***karmelki*** woreczek 25 i 40 c. w Krakowie w aptece E. Stockmara, w aptece A. Siedleckiego; w Biały w apt. Józ. Kolassy, tudzież we wszyst. aptekach w Galicyi.



Ozdoby na drzewko
Bisenius w Wiedniu, I., Riemergasse 14,
fabryki w **Wiedniu i Ottakring.**

Jak corocznie sprzedaję odtąd moje przez hurtowników jeszcze niekupione słynne w świecie wyroby częściowo po oryginalnych cenach fabrycznych. Moje ozdoby odznaczone zostały na wszystkich obesłanych wystawach. Najświeższe wspaniałe ozdoby szklanne, których materyał tak jest preparowanym, że nikt nie może się skaleczyć. Pudełko z 12 sztuk 30 50, 60 c. i wyżej. Pysznie śniące kule lodowe, sztuka 8 c., gwiazdy lodowe po 5 c., zdumiewaj. naśladowany śnieg na drzewko niezapalny, wielkie pudełko 15 c., pysznie lśniący szron zimowy pudełko 10 ct., niezapalna wata śniegowa zabezpiecza zapalenie konarów drzewka pudełko 20 ct., włosy na drzewko (Lametta) wielki podwójny motek złociste 10 ct., srebrzyste lub mosiądzowe 12 ct., różnokolorowe jaśniejące 15 c., najświeższe oryginalne bonbonierki po 5 ct. i wyżej. Lichtarzyki z patent. przyrządem, trzymającym świeczki prosto i pewnie, tak, że świeczki nie kapią, po 10, 20, 30 i 40 ct., wspaniale jaśniejące girlandy metr 11 ct., pyszne ozdoby na szczyt drzewka po 5, 12, 20, 25 ct i wyżej. — Sortymenty z pysznemi ozdobami na drzewko 70 ct., 1 złr. 50 ct i wyżej. Cennik darmo. Nowy cennik artykułów karnawałowych wyjdzie na Nowy rok.

UWAGA. Proszę uważać, że prócz powyższego składu nie posiadam żadnej filii. (3024-1-3)

Ważne dla **cierpiących na gościec,**
reumatyzm i nerwy!

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Dla ogólnego pożytku ogłaszam, że mój silny **reumatyzm** po użyciu trzech flaszek Pańskiego **neuroxylinu zupełnie** ustał i że czuję się **zupełnie wyleczonym,** dlatego mogę ten środek każdemu **cierpiącemu na reumatyzm** najgoręcej polecić.

Magyar Boly w Węgrzech 8 stycznia 1885 r. **Jan Malesits.**



Cena 1 flaszeczki **Neuroxylinu** (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażeniu złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Na każdej flaszce jest jako znak prawdziwości obok umieszczona marka ochronna, na którą prosimy zwracać uwagę.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:
WIEN. APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“
J. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek, A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kabane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek. (2903 1-3)

Skład futer
męskich, damskich i do podróży
FRANCISZKA CHĘCIŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Grodzka l. 18 I. p., dom o 2 balkonach,
na nadchodzącą jesień i zimę zaopatrzony obficie w artykuły, w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najnowszej mody, poleca się względom Szanownej Publiczności. (2209-10-)
Wszelkie zamówienia załatwiają się w jaknajkrótszym czasie.
Ceny jak zwykle umiarkowane.

Magazyn i pracownia
Konfekcyj Damskich
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI,
ul. Bracka Nr. 6. (2668-27-36)

Tylko 14 dni.
SPRZEDAŻ (3043-3-3)
Obuwia sukiennego.

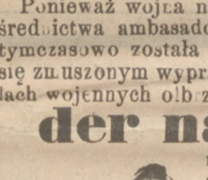
Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że sprzedaje **obuwie sukienne własnego wyrobu** w różnej wielkości, gatunku i najlepszej jakości. O łaskawe względy najuprzejmiej prosi z wysokim szacunkiem
AUGUST KAHL z Bielska,
w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 9,
w kramach Dominikańskich.

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe,** na **błednicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych“ chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

(2942 6-)

DONIESIENIE.

Ponieważ wojna na Wschodzie wskutek pośrednictwa ambasadorów w Konstantynopolu tymczasowo została zażegnaną, przeto widzę się zmuszonym wyprzedać za cobądź mój w celach wojennych olbrzymi nagromadzony skład
der na konie



mających 185 cm. długości i 115 cm. szerokości, z grubo tkanej wełnistej, bardzo grubej materyi, nadającej się także na kołdry do łóżek. Rozsyłam więc 1 sztukę po 1 złr. 55 ct. za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót. Listy pod adresem
Orient-Export-Bureau
Wien, Favoriten.

Świadectwo. Proszę mi przysłać odwrotnie 24 der, z których jestem wielce zadowolony, gdyż są rzeczywiście bardzo piękne i praktyczne i ogólnie się podobały. J. Komanowsky w Kołomyi.

Telegram. Orient-Export-Bureau. Proszę przysłać natychmiast ponownie 14 der. Hrabia Apony w Nagy Apony. (2952 3 3)

Poszukuje się sieroty
od 14 do 18 lat, miłej powierzchowności, smukłej w wzroście, — żąda się od niej życzliwości, szczerości i przychylności dla domu, słowem aby była towarzyszką młodszej pani, a starszą by nieco wyręczyła w zajęciu domowem. Z naszej strony dajemy całe utrzymanie, wykształcenie w językach i w muzyce, tak by po trzech latach gdyby chciała umieścić się jako nauczycielka, 300 do 400 złr. wynagrodzenia mieć mogła. — Najpożądańszą by była sierota z dobrej rodziny po prywatnym oficyaliście. — Adres: **S. Jordan w Krakowie,** Plac Szczepański Nr. 9. (3058-3-3)

STARE WINA TOKAJSKIE.

Stare rumy
po zaszczytnie znanej 62 lat w Jarosławiu istniejącej firmie:
„BRACIA JUSKIEWICZ“

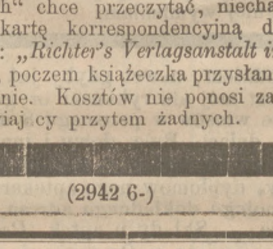
Jamaika z r. 1830 flaszka szamp.	złr. 4·—
„ „ „ ½ „ „	„ 2·50
„ „ 1860 flaszka „	„ 2·50
„ Nr. I. „ ¾ litry	„ 1·20
„ „ „ „ ⅜ „	„ —·65
„ „ „ częśc. na miary litra	„ 2·—
Bremski Nr. II. „ „ „ „	„ —·80
Ananasowy z r. 1818 flaszka szamp.	„ 4·—
„ „ „ ½ „ „ „	„ 2·—
„ „ „ ¼ „ „ „	„ 1·20

WINA (3098-2-8)
krajowe i zagraniczne
z najsławniejszych winnic.

Wszelkie towary korzenne najlepszej i najtańszej jakości — poleca
Józef Krasicki
(BRACI JUSKIEWICZ NASTĘPCA)
w Jarosławiu.

HISZPAŃSKIE, GRECKIE, WŁOSKIE.

!! Tutki warszawskie !!
do papierosów **1000** sztuk złr. **1·40, 100** szt. **15** cent. z angielskiej bibułki **„Houblon“** białe i żółte, w najlepszym gatunku, (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego w Krakowie,
w Rynku, Nr. 37. Linia A—B.
Również poleca prawdziwą **wodę kolońską J. M. Farina,** Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą. (2791-12-12)



Ulepszone **loczki nad czoło i loczki faliste,** — bezwzględnie niewidoczne, i bez potrzeby przypalania, za sztukę 2 złr. po nadesłaniu próby włosów za zaliczką. **Stockinger,** fryzyer i specyalista perukarski w Wiedniu, I., Spiegelgasse 8. W razie potrzeby **warkoczy, rozdziału włosów, tupetów itd.,** najlep. towar. Prospekta, cenniki na żądanie darmo i opłat. (2256-13-15)



Ogromny i największy skład wszelkich gatunków **aristonów** i skład kompletny **wszystkich** nut do nich, w kilkuset egzemplarzach. — **Cennik, prospekty i spisy nut darmo.** — Własny zakład napraw dla aristonów (także skądinąd sprowadzonych), **wkładań tonów stalowych, aparatów tremolowych, rejestrów fortepianowych,** dzwonków do wszystkich starych aristonów. Za każdy u mnie kupiony ariston poręczam 1 rok.

Aristony z 6 nutami już od 15 złr. wzwyż.

Skład fabryczny harmonijek i instrumentów muzycznych p. f.
Józef L. Pick w Wiedniu,
VII., Neubaugasse Nr. 78.
Cenniki wszelkich instrumentów darmo i opłatnie. (2965-2-3)

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . .	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05

	ct.
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zatarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu pakiet .	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (3075-1-)



Istniejący od 20 lat **handel obuwia**
A. J. LÖW & Co., szewcy
w Wiedniu, I., Kärnthnerstrasse Nr. 6,
poleca swoje własne **wyroby** (żaden towar fabryczny) butów, trzewików i kamaszków **męskich, damskich** i dla **dzieci,** do **salonu,** na **przechadzkę, polowanie** i **podróż** w najlepszym gatunku, najświeższym kształcie i uznanej od długoletniego istnienia **trwałości** i taniości

Na obecną porę szczególniej godne uwagi **KAMASZKI NA ŚLIZGAWKĘ,** tudzież **balowe i wieczorkowe.** — **Przy zamówieniach wystarcza nadesłanie starego bucika na wzór.** (3021-1-15)

